Nr 56. We Lwowie, — Sobota dnia 5. Marca 1892. **Rok XXXI.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godz. 3. popołudnie, dla prowincyi o godz. 8. wieczorem. (Dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincyi o 5 wieczorem. W Niedzielę nie wychodzi.

Przedpłata wynosi z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 2·— kwartalnie zł. 6·— Za granicą kwartalnie złr. 7·50. W miejscu z dostawą do domu miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

BIURA REDAKCYI: ulica Czarneckiego l. 4 parter otwarte od godz. 9 do 1 w południe.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Czarneckiego l. 2 (sklep), księgarnia M. Hoechska i Spółki pl. Marjacki l. 10, tudzież „Biuro Dzienników" ulica Karola Ludwika l. 9. Ogłoszenia przyjmują: W PARYŻU: C. Adam (Cibowski), Boulev. Raspail 105 bis. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik. Günangergasse 12; M. Dukes, Wellzeile 6 i H. Schallek Wollzeile 11. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube et Comp. — W WARSZAWIE: Reichman et Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: **Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.**

Od wydawnictwa.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

kwartalnie we Lwowie . . złr. 4·50
na prowincyi . . „ 6·—
miesięcznie we Lwowie . . złr. 1·50
na prowincyi . . „ 2·—

Z bieżącej chwili.

Lwów d. 4 marca.

(O obrazę majestatu. — Postępy radykalizmu w Niemczech. — Osoba nowego prezydenta gabinetu francuskiego i wczorajsze jego oświadczenie w Izbie. — Nędza w Rosyi).

Tak więc *Köln. Ztg.* wdrożono proces z powodu obrazy czci monarszej. Powodem tego miał być artykuł tego dziennika o mowie cesarza Wilhelma. Narodowo-liberalnemu stronnictwu to zarządzenie przeciw jednemu z jego głównych organów da dużo do myślenia. Inny z tych organów *Han. Kurier* oświadcza wobec pewnych podjazdów *Nordd. Allg. Ztg.*, iż z lewicy grozi fanatyczny utopizm, który chciałby obalić doszczętnie porządek państwowy i społeczny, z drugiej zaś strony, z prawicy, grożą znowu źli nieprzyjaciele wolności niemieckiej, reakcyoniści. Tam chcianoby kulturę niemiecką wywrócić, tu natomiast chcianoby zabrać jej najlepsze siły i skrzywić i wypaczyć ją. Tę walkę na dwa fronty będą musiały bardziej umiarkowane stronnictwa, a przedewszystkiem narodowo-liberalne, toczyć także i w przyszłości. Jakby przygrywkę do tych słów *Hann. Kur.* o groźbach z „lewicy" zawiera *Hamb. Korresp.*, który w dłuższym artykule wykazuje, że wśród ludności Niemiec potęguje się ciągle kierunek radykalny. Poczucie konstytucyjne, mówi ten dziennik, wzrasta widocznie w całym narodzie. Gdyby objaw ten — ciągnie *Hamb. Korresp.* — nie przybierał większych rozmiarów po za to, iż umiarkowane a patryotyczne koła przejęłyby się duchem szczerego patryotyzmu, musiałoby się go powitać z zupełnem uznaniem; w ten sposób bowiem zostałaby usunięta jedna z nienajmniej zastanawiających pozostałości z czasów ks. Bismarka. Niestety jednak radykalny liberalizm z dążeniami dojścia do parlamentarnych rządów zyskuje nieustannie coraz to bardziej podstawę, i prasa wolnomyślna już teraz wskazuje na najbliższe wybory, jako na epokę przyszłych swoich tryumfów. A gdy radykalizm przyjdzie do większości, to niewątpliwie nastąpi zmiana ustaw zasadniczych w duchu parlamentaryzmu, a w szczególności zaś sprawa odpowiedzialności ministrów uległaby zmianie. Nastanie epoka walki, której zapobiegać dzisiaj już się powinno.

Dzienniki francuskie przynoszą szczegóły z życia nowego premiera gabinetu francuskiego, p. Loubet. Liczy on lat 54 i pochodzi z małej mieściny w jednym z południowych departamentów, Drome. Do Izby wybrany został potem po raz pierwszy w r. 1876, głosował za gabinetami Gambetty i Ferry'ego, a z tym ostatnim obecnie jeszcze utrzymuje przyjazne stosunki. Od r. 1885 należy do senatu, a to jako członek umiarkowanej lewicy. Dzienniki paryskie przypominają także pewien entuzyastyczny toast Loubeta na cześć generała Boulangera, co prawda, z tych jeszcze czasów, kiedy Boulanger był tylko ministrem wojny. W tym samym roku został on mianowany ministrem robót publicznych w gabinecie Tirarda. Na tem stanowisku wyrządził i Paryżowi wielką przysługę przez założenie olbrzymich rzeźni koło Achères. Po upadku Tirarda nie chciał wstąpić do gabinetu Floqueta. Następnie był on posłem referentem komisyi budżetowej i przewodniczącym komisyi finansowej senatu. Zarówno jego jak i jego żonę wiąże bliska przyjaźń z prezydentem rzeczypospolitej. Dla wyborców swoich był on za mało energicznym wobec kościoła, a nie podobało im się i to, że dzieci swoje oddał na wychowanie do zakładów, prowadzonych przez duchownych i zakonnice.

Na wczorajszem d. 3. bm. posiedzeniu Izby francuskiej przedstawiło się nowe ministerstwo. Wśród powszechnego zaciekawienia, wobec kompletu deputowanych, wystąpił prezydent ministrów Loubet, celem przeczytania oświadczenia ministeryalnego. Oświadczenie to przyrzeka, że nowe ministerstwo będzie broniło wszystkich ustaw republikańskich, przedewszystkiem zaś ustawy wojskowej i ustawy szkolnej. Gabinet nie sądzi, aby posiadał pełnomocnictwo w kierunku przygotowania rozdziału kościoła od państwa; będzie atoli podtrzymywał z całą stanowczością ustawy konkordatowe i używał ich w sposób odpowiedni. Członkowie kleru powinni się bezwarunkowo powstrzymać od walk partyjnych. Gdyby ustawy konkordatowe okazały się niedostatecznemi, wówczas gabinet odniesie się do parlamentu i zażąda udzielenia sobie odpowiednich środków. W końcu oświadczenie odzywa się do patryotyzmu i wzywa do zgodliwości republikanów.

Oświadczenie przyjętem zostało chłodno zarówno po lewicy jak i prawicy, tylko centrum dawało kilkakrotny wyraz zadowolenia, klaszcząc zwłaszcza przy końcowym ustępie deklaracyi. Niektóre zdania wywołały nawet głośny protest ze strony konserwatystów. Tak np. gdy Loubet nazwał gwarancyę co do ustawy szkolnej wolnością sumienia, zawołał dep. Baudry d'Asson: Pan masz naprawdę czoło miedziane.

Gdy na interpelacyę oportunisty Riveta odpowiedział minister Ribot: Obecny gabinet solidaryzuje się zupełnie z poprzednim (hałas na lewicy) pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości, a Izba powinna wyrazić kategorycznie swe zdanie o stanowisku, zajmowanem przez rząd, wtedy zawołał radykalny Parthon: W rzeczywistości cała kryzys była tylko długiemi kpinami, parodyą parlamentarnego rządzenia (burza oklasków na lewicy).

Pelletan zaś powiedział: Zdaje się, że nie było żadnego przesilenia ten sam gabinet zjawia się w Izbie, tylko innym przemawia językiem o stosunku swym do Kuryi. Należy Izbę powiadomić o pertraktacyach ze Stolicą św.

Ribot: Nie ma żadnych pertraktacyj.

Pelletan: Depesza pańska do Rzymu była więc monologiem?

Ribot: Nie rozprawialiśmy nigdy z Kurją ani o encyklice, ani o liście kardynała Rampolli, ani o stronnictwach politycznych.

Pelletan: Sprawa tak samo jest mi niejasna, jak przedtem.

Ribot: Bo pan nie chcesz, aby była ci jasną!

Loubet powtarza, że rząd nie jest niczem związany z Watykanem.

Izba po intermezzo tem udzieliła 341 głosami przeciw 91 wotum zaufania nowemu gabinetowi, przeciwko któremu głosowała tylko skrajna lewica.

Sprawozdania dzienników rosyjskich o położeniu cierpiących niedostatek i głód w Rosyi, brzmią coraz tragiczniej. Gazeta wychodząca w Semipałatyńsku ogłasza sprawozdanie komitetu pomocniczego, które położenie ludności w gubernii permskiej przedstawia jako wprost rozpaczliwe. Zasiewy na więcej jak 107.000 desiatyn zostały w roku minionym zupełnie stracone a zbiory z 123.000 desiatyn przyniosły mniej niżli po dwa pudy na osobę. W 144 wsiach żywi się ludność od sierpnia chwastami i liśćmi z drzew; artykuły te doszły obecnie do ceny: 1 rubel za pud! Serce się ściska na myśl, co to jeszcze czeka tych ludzi; pełnych pięć miesięcy jest jeszcze do przyszłych zbiorów w tamtych okolicach, pełnych pięć miesięcy do chwili, w której ci, którzy się jej doczekają, będą mogli zbierać owoce nowych zasiewów. Duchowni opowiadają, że liczne, wskutek głodu zupełnie wymierające rodziny, przyjęły już za wczasu ostatnie sakramenta. W jednej wsi umarło więcej niż 200 dzieci na tyfus głodowy. W Semipałatyńsku przeszło 4000 mieszkańców opuściło mieszkania, aby szukać za chlebem. W okręgu Symbirska, według urzędowych relacyj znajduje się więcej niżli 83.000 osób rzuconych na pastwę głodu. Dla wyżywienia ich trzebaby, pisze tamtejsza urzędowa gazeta, miesięcznie najmniej 62.2000 pudów chleba, a do 15 lipca tworzy to 343.000 pudów; nie ma nawet nadziei, aby podobna ilość dała się zebrać. W Kazaniu wybuchł tyfus głodowy nawet między żołnierzami tamtejszego garnizonu. Szpitale są przepełnione a pomoc lekarska okazuje się bezsilną wobec postępów choroby. W Petersburgu młodzi medycy tworzą ambulansy sanitarne, które zostaną rozesłane po okolicach dotkniętych głodem.

Sejmowe.

I.

Lwów d. 4. marca.

(Pierwsze posiedzenie sejmowe. — Protest z powodu niezwołania sejmu w r. 1891. — Sprawa dwustuguldenowych nauczycieli. — Wniosek klubu ruskiego. — Komisye).

Silnie, w stanowczych wyrazach zaznaczył marszałek krajowy, ks. Sanguszko, w przemówieniu wstępnem, którem zagaił sesyę sejmową ubolewaniem, że w przeszłym roku sejm nie był zwołany, nie mógł zatem dopełnić swego zadania konstytucyjnego, na czem szkodę ponosi prawidłowy tok spraw krajowych. Dodał także ks. marszałek wyrazy oczekiwania, że takie pominięcie sejmu drugi raz się nie powtórzy i że jeszcze w ciągu bieżącego roku sejm ponownie będzie zwołany, gdyż obecna sesya może być poczytywana właściwie tylko za spóźnioną sesyę z roku 1891.

Namiestnik, hr. Badeni, z uznania godną lojalnością starał się wytłómaczyć rząd: uznał „trudności i niedogodności", jakie z tego powodu dla gospodarki krajowej wynikły, i zapewnił, że rząd dalekim był od zamiaru ukracania praw krajowych. W końcu upraszał p. namiestnik, ażeby sejm przyjął to tłómaczenie jego do wiadomości „z tak dobrą wiarą, z jaką je wypowiedział".

To pewna, że nikomu w sejmie na myśl nie przyszło podejrzywać dobrą wiarę w słowach hr. Kazimierza Badeniego. Lecz sejm nie spełniłby swojej powinności, gdyby z całym naciskiem nie wypowiedział protestu przeciwko tak rażącemu naruszeniu jego praw konstytucyjnych, jakie zdarzyło się już po raz wtóry w przeciągu lat dziesięciu, że przez rok sejm nie był zwołanym. Stanowisko prawne musi być zastrzeżonem. Jeżeli bowiem Izba sama lekko traktowałaby podobne sprawy, trudno byłoby dziwić się, gdyby któryś tam rząd, który przecież musi liczyć się z rozmaitemi względami, i nieraz istotnie z trudnościami przychodzi mu godzić termina obrad rozmaitych ciał parlamentarnych, z jakich składa się system reprezentacyjny w Austryi, mniej skrupulatnie liczył się z obowiązkiem szanowania przepisów statutów krajowych, które wymagają zwoływania sejmów co roku. I dlatego też wniosek lewicy sejmowej przedłożony przez dr. Piotra Grossa, parafrazujący zastrzeżenia marszałka krajowego z powodu niezwołania sejmu w przeszłym roku, był potrzebnym, ażeby nastręczyć sejmowi sposobność do wyrażenia tego formalną uchwałą, iż w zupełności solidaryzuje się ze stanowiskiem, zajętem w tej sprawie przez Wydział krajowy, a obecnie wyrażonem przez marszałka krajowego. Sprawozdanie komisyi prawniczej, której zapewne wniosek posła Grossa będzie przekazany, powinno być dokumentem, w którym na zasadzie aktów i z powołaniem się na dotyczące orzeczenia ustaw, rzecz ta powinna być wyczerpująco wyłuszczoną, rządowi — *pro memoria*.

* *
*

Pierwsze posiedzenie tegorocznej sesyi sejmowej upamiętniło się całym szeregiem wniosków, pochodzących od rozmaitych stronnictw Izby, a zmierzających do jednego celu — mianowicie do polepszenia bytu nauczycielstwa szkół ludowych w szczególności zaś nauczycieli młodszych i pomocniczych i nauczycieli samoistnych najniższej kategoryi *). Są to wnioski: drów Zolla i Madeyskiego z prawicy, dr. Asnyka z klubu lewicy i ks. Kowalskiego. — A ponieważ i Rada szkolna wraz z Wydziałem krajowym proponują także jakkolwiek bardzo skromniutkie podwyższenie dotacyi dwustuguldenowych nauczycieli (do 250 złr.), więc przypuszczać można, że sejm w tegorocznej sesyi wobec tak jednomyślnego uznania nagłości polepszenia bytu najgorzej uposażonych kategoryj nauczycielstwa ludowego, przecież coś uczyni dla polepszenia ich doli, pomimo wszelkich skrupułów, jakie mogą być podniesione przeciwko temu przez komisyę budżetową ze względu na rosnące niedobory skarbu krajowego. Poseł Kramarczyk chciał tę sprawę — jak niemniej także i sprawę dodatku drożyźnianego dla nauczycieli załatwić jednym zamachem, przez proste podniesienie rąk — bez obliczenia, ile na to potrzeba pieniędzy, i w jaki sposób taką zwyżkę wydatków pokryć budżetowo? Ponieważ jest około 6.000 nauczycieli i nauczycielek, zaś płace ich wynoszą już teraz przeszło dwa miliony złr., przeto jeden procent dodatku do ich płac przedstawia już poważną jak na biedny nasz budżet kwotę przeszło 20.000 złr. Więc poseł, który nawet najgoręciej z osobistego przekonania uznaje potrzebę polepszenia bytu nauczycieli, jeżeli wypełniać chce płynące z jego mandatu obowiązki rozważnie i sumiennie, nie może przyłożyć ręki do tego, ażeby takie sprawy załatwiane były bez rachunku.

Wniosek klubu ruskiego, dopominający się o gimnazyum ruskie we wschodnio-południowej części kraju, opiera się na wyniku rokowań w tej sprawie posła Romańczuka z ministrem oświaty, który miał mu oświadczyć, że rząd nie będzie temu przeciwnym, jeżeli tylko sejm nie odmówi wymaganej ustawą o języku wykładowym aprobaty. Przypuszczać należy, że sejm nie odmówi umożliwienia gimnazyastom, których rodzice pragną, ażeby ich synowie pobierali naukę w języku ruskim, możności zadośćuczynienia temu życzeniu, nie zapomni atoli i o odpowiedniem uwzględnieniu interesów i życzeń i innych warstw ludności tej okolicy kraju. Wniosek powyższy podpisany jest przez dra Sawczaka, jako zastępcę chorego p. Romańczuka w przewodnictwie klubu posłów ruskich.

*

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia stoją wybory 11 komisyj — tak, że już dziś po południu będą mogły poszczególne komisye przystąpić do ukonstytuowania się i rozpocząć pracę. Najwięcej pracy i najtrudniejsze zadania do spełnienia będzie miała komisya budżetowa, w niej też koncentruje się punkt ciężkości prac sejmowych w tegorocznej sesyi.

*) W numerze wczorajszym sprawa ta była roztrząsaną w artykule T. Merunowicza p. t. „Wędrówki po wsi naszej" Nazwał on ją „kwestyą głodową dwustuguldenowych nauczycieli" — lecz w druku zdarzała się ta niemiła omyłka w jednej części nakładu, że zamiast słowa „dwustuguldenowych" wydrukowano „stuguldenowych." Czytelnik mógł zresztą z łatwością poznać tę omyłkę drukarską.

Korespondencye.

Z za słupów granicznych 28. lutego.

(Co widziałem w Zbarażu? — Wszystkiem rządzą żydzi. — Kilka przykładów).

Jak astmatyk, duszący się we własnym pokoju, otwiera okno, aby odetchnąć świeżem powietrzem — tak my skazani na oddechanie zatrutemi miazmami stosunków, gdzie wolny oddech jest zbrodnią stanu, gdzie myśl wolna bezwarunkowo karygodną, a objaw tejże bezpłatnym paszportem na Sybir — korzystamy, o ile kto może, ażeby otworzyć to okno, aby odetchnąć bodaj na chwilę tem świeżem powietrzem, które naszem zdaniem u was powinno się znajdować. Ma to nam przysporzyć sił do wytrwania, dodać odwagi i wytrwałości do zniesienia ciosów, na jakie niemal codziennie skazani jesteśmy, ma ukrzepić naszą wiarę w przyszłość, której niepewne zarysy sercem przeczuwamy.

Dlaczegoż więc to odświeżenie się duchem waszej swobody nie krzepi nas tak, jakby się tego spodziewać należało? Coś się widocznie zepsuło, — myślę, że wolność u was nie rozwija się prawidłowo. Malutki skrawek Galicyi tak mię nieróżowo usposobił, sądzę jednak, że com tu widział, musi mniej więcej dziać się w całej prowincyi. Przejeżdżałem przez miasteczko powiatowe Zbaraż, sławne zarówno przeszłością, jak i powieściami Sienkiewicza, owa niezłomna twierdza wiary i tendencyj narodowych, dziś siedziba wszechwładnych synów Izraela, którym z zaparciem się wszelkich wspomnień tradycyjnych ogół katolicki pierwsze robi miejsce!

Gdyby to było dziełem ciemnego lub obałamuconego gminu, boleśby należało, że pośród 8 tysięcy mieszkańców nie znalazł się ani jeden człowiek z sercem na właściwem miejscu, któryby ten gmin ciemny oświecił, pouczył i wskazał drogi i cele, do których ma dążyć. Lecz miasto powiatowe z 8 tysiącami mieszkańców, z siedzibą starostwa, sądu, urzędu podatkowego, notaryatu, z siedzibą administracyi tak obszernego klucza (samo przez się bardzo wpływowego), urzędów parafialnych obu obrządków, szkół, wraz z patryotycznym niegdyś i wpływowym klasztorem OO. Bernardynów — trudno, żeby nie miało bardzo znacznego zastępu inteligencyi, która tylko dobrowolnie abdykowała na rzecz żydów. Rezultatem tego rzecz niebywała pierwej nigdy: żyd został burmistrzem miasta, żydzi posiadają połowę głosów w Radzie gminnej, przewodniczący Rady szkolnej żyd — słowem żydzi mają cały ster miasta i spraw jego w swych rękach, a co smutniejsze, że do tej przewagi żydów katolicy sami, wbrew swoim stanowiskom, z ujmą swej godności osobistej, przykładają rękę. Nic więc dziwnego, że duma i zuchwałość tej z natury już przy powodzeniu butnej rasy nie zna granic i objawia się w sposób niezwykle zuchwały, jak tego najlepszą ilustracyą następujący wypadek:

Podczas ślubu w kościele parafialnym, pomiędzy jak zwykle ciekawymi znalazł się znaczny, czy nawet przeważający zastęp żydów, zachowanie których tak było nieprzyzwoite, że ksiądz, dający ślub, posłał kościelnego dziada celem uśmierzenia gwaru. Dziad spełniając, jak się zdaje, słuszne wymaganie swego przełożonego, został za tę uwagę zrobioną żydom, przez żyda w twarz uderzony; mało tego — drążkiem od przenośnych ołtarzy po plecach poczęstowany. Myśli kto może, że sprawa ta poszła, jak powinna, na drogę sądową? Gdzietam! Chwilowe oburzenie administratora uśmierzyły przedstawienia burmistrza, że nie trzeba żydów drażnić, bo ci się mścić mogą za to; dziada zaś zaspokojono kwotą 20 zł. Żyd ten nazywa się Günsberg. Jest to fakt nagi, bez żadnych dodatków, niepotrzebujący żadnych komentarzy, lecz, jak powiedziałem, smutny objaw stosunków waszych, odbijający się nietylko w stosunkach lokalnych miasteczka, lecz w całym powiecie, a jak słusznie myślę, w całym kraju.

Oto w Radzie powiatowej — rzecz niebywała przedtem nigdy — zasiada dwóch żydów, jeden wybrany z miasta, drugi z większych posiadłości, jako dowód, że i szlachta w tem równouprawnieniu gorliwy bierze udział, a właściwie zwolna a samowiednie robi miejsce tym pracownikom, schodząc na plan drugi.

Rząd rosyjski sposobem eksterminacyjnym pozbywa się żydów. Jest to środek gwałtowny, nielegalny, jak wszystko, co despotyzm rodzi, lecz dla jakiej dobrej racyi — dlaczego wy macie być tą przystanią, do której oni spokojnie zawijają? Dlaczego wy i rząd wasz pozwalacie, że na podstawie podobieństwa nazwisk tak łatwo dostają tutaj dowody przynależności, a tem samem prawo obywatelstwa? Wykupują majątki, osiadają po wsiach, demoralizują lud, wyzuwają go z ziemi, bo pomijając nieliczne jednostki oświeceńszej klasy żydów, ogół, gmin żydowski to żywioł z zasady destrukcyjny, za którym w ślad idzie rozkład i zgnilizna.

Strasznym jest nasz ucisk: kościoły nam zamykają, zabraniają nam języka rodzinnego używać w szkołach i w sklepach, ograniczają wolność słowa i myśli, wydzierają siłą z pod nóg ziemię ojczystą — ale my do tego sami ręk

Poglądy polityczne.

II.

Największa część narodu polskiego pozostaje pod berłem rosyjskiem. Przy rozbiorach przypadła Rosyi większa, ale mniej ludna, pół Rzeczypospolitej, w której lud mówił prawie wyłącznie narzeczami ruskiemi albo litewskiemi. Mimo to stało się, że polskość znalazła tu dla siebie schronienie: nietylko instytucye samorządu szlacheckiego pozostały polskiemi, ale szkoły polskie i nawet polski uniwersytet zakwitły w Krzemieńcu i w Wilnie, kładąc fundament pod świetny rozkwit polskiego piśmiennictwa. Szlachta litewska i ruska zdobyła dla siebie wielkie wpływy w Petersburgu piastowała wysokie urzędy w kraju i w państwie i osoba cesarza Aleksandra I. stała się powszechnie popularną. U statystów polskich powstała myśl, że skoroby całą Polskę zjednoczono pod berłem rosyjskiem powtórzyłyby się dawne dzieje unii Korony z Litwą, Polska nauczyłaby Rosyę wolności, wszczepiłaby w nią zarody prawdziwej cywilizacyi, nawróciłaby ją na swoją wiarę polityczną i oby-dwa narody kwitłyby pospołu, stając na czele całej Słowiańszczyzny. Gdy zatem potęga Napoleona I. została złamaną, życzyli sobie Polacy sami przyłączenia Wielkiego Księstwa Warszawskiego do Rosyi. Stało się temu życzeniu prawie w zupełności zadość i Aleksander I. został panem trzech czwartych części dawnej Polski.

Polacy się spodziewali i cesarz obiecywał że wszystkie dawnej Polski ziemie zostaną teraz osobnem królestwem złączonem z Rosyą unią personalną jedynie, królestwem konstytucyjnem o poręczonych swobodach obywatelskich i z panującą religią katolicką. Tu ich spotkał zawód pierwszy, z różnych powodów. Sprzeciwiała się temu najpierw opinia publiczna rosyjska; urzędnicy i wojskowi, którzy wówczas jeszcze prawie całe oświecone społeczeństwo rosyjskie tworzyli nie chcieli stracić władzy nad Rusią i Litwą a wyrobiła się była oficyalna opinia, twierdząca już wówczas, że to były kraje odebrane, odwiecznie należące do Rosyi, i że lud ruski to tylko odmienny szczep Rosyan. Z drugiej strony Austrya i Prusy obawiając się utraty swoich prowincyi polskich, nie mogły zezwalać na stworzenie wielkiego swobodnego państwa polskiego pod państwem rosyjskiem. Zdaje się, że ten drugi wzgląd był wówczas najważniejszym, bo carowie nie wiele się wówczas liczyli z opinią publiczną swojego narodu. To też tylko dawne wielkie księstwo warszawskie zamieniono w konstytucyjne Królestwo polskie posiadające własny rząd, skarb i wojsko. Na Litwie i Rusi trwały jednak stosunki znośne, takie jakie były przedtem.

Wnet jednakże rozpoczął się dramat, którego czynniki były najrozmaitszemi. Najpierw usposobienie Polaków w Królestwie było wcale inne jak na Litwie i Rusi, do tego przyczynił się już jak się zdaje charakter plemienia pierwotnie polskiego, lackiego, daleko bardziej porywczy, krewki, przypominający istotnie Francuzów, do których Litwini i Rusini nie mają żadnego podobieństwa. Ale prócz tego peryod napoleoński sprawił, że mnóstwo tradycyj francuskich rewolucyjnych, żyło w Królestwie polskiem. Powstała tedy natychmiast na sejmach opozycya ludzi szlachetnych, ale niepolitycznych, którym się zdawało, że deklamowanie o wolności i nieubłagana krytyka rządu są pierwszym obowiązkiem posła, a całe prawie społeczeństwo sympatyzowało z tą opozycyą. Z drugiej strony car nawet niby liberalny nie pojmował innej wolności nad tę, którą sam nakaże i opozycya sejmów wkrótce osłabiła sympatye polskie w dworze petersburskim i sprowadziła represyę. Instynkta autokratyczne panującego znalazły echo u wojskowych i urzędników i akta samowoli zaczęły się coraz bardziej mnożyć. Dwory ościenne powiększały nieufność rządu petersburgskiego dla Polaków, pamiętając o tem, że niezgoda między carem a jego polskimi poddanymi osłabiła kolos północy, była najlepszą rękojmią że Prusy i Austrya zachowają swoje prowincye polskie i uniemożliwiała zjednoczenie Słowiańszczyzny. Już pod koniec panowania Aleksandra I. powstało powszechne u Polaków przekonanie, że żyją pod uciskiem, atrybucye sejmów wydawały się śmiesznie ścieśnionemi, cenzura krępowała rozwój publicystyki, a samowolne uwięzienia i wywożenia obywateli na Sybir były wprawdzie zupełnie zgodne z tradycyą moskiewską, ale wydawały się Polakom okrutną tyranią.

Podobny system rządowy panował jednak wówczas w wielkiej części Europy, nie mógł uchodzić za właściwość rządu rosyjskiego, i owszem charakteryzował system europejskiej reakcyi, na której czele stał ks. Meternich. Z tym systematem walczyło wszędzie stronnictwo liberalne do którego należeli także ludzie zkądinąd goraco wierzący i którego aspiracye mogły się Polakom słusznie wydać zgodnemi z ich ideałami narodowymi. Byli także ludzie wolnomyślni pośród arystokracyi rosyjskiej; zawiązano tedy wspólnie z nimi spisek, mający na celu obalenie rosyjskiego despotyzmu. Nie odstąpiono od myśli nawrócenia Rosyi i całej Słowiańszczyzny na polityczną wiarę polską, tylko że postanowiono użyć zamiast wpływów dworskich, konspiracyi wspólnej z najoświeceńszą częścią narodu rosyjskiego. Wiadomo powszechnie jak przyszło do rewolucyjnego wybuchu w Rosyi, zaraz po tajemniczej śmierci Aleksandra I., jak ten wybuch okazał się zupełnie bezsilnym i jak sprowadził tylko wzmożony despotyzm Mikołajowski.

Stosunki w prowincyach polskich pod rządem rosyjskim stały się teraz nierównie cięższymi choć zawsze jeszcze nie prześladowano ani religii ani narodowości. Nowy namiestnik Królestwa wielki książe Konstanty Pawłowicz prowokował Polaków z bezprzykładną brutalnością, a kazał porywać i męczyć po więzieniach znakomitszych posłów sejmowych. Nowosilców odegrał na Litwie podobną i stokroć jeszcze sroższą rolę, wreszcie rozeszła się wśród wojska polskiego wieść, że car postanowił to wojsko wysłać na pierwszy ogień przeciw Francyi, aby walczyło przeciw wolności. Posłuszeństwo temu rozkazowi wydało się Polakom samobójstwem politycznem i przez to wybuchło powstanie roku 1831. Polacy dowiedli w niem nie małej wojskowej tęgości i pokryli się chwałą na pobojowiskach, ale polityczna bezradność i chwiejność znamionowały powstanie. Nie o to już chodzi, że nie śmiano pójść wstępnym bojem na Litwę oglądając się na dyplomacyę i na granice kongresowego Królestwa, nie o to chodzi, że nie śmiano głosić uwłaszczenia włościan, które samo jedno mogło porwać większe masy ludu, zasadniczo nie wiedziano jaką cechę nadać wojnie. Zrazu wypisano na chorągwiach słowa piękne, za naszą i waszą wolność i myślano zawsze jeszcze o przemienieniu całej Rosyi w państwo konstytucyjne, później dopiero ogłoszono detronizacyę Mikołaja i rozpoczęto beznadziejną walkę o niepodległość.

Skutkiem klęski był zrazu tylko większy jeszcze despotyzm, było pognanie mnóstwa ludzi na Sybir i konfiskata mnóstwa majątków, ale car Mikołaj przypomniał sobie niezadługo, że podług moskiewskiej tradycyi katolicyzm i polskość były odwiecznymi wrogami Rosyi i prawosławia i dodał do politycznego religijne i narodowe prześladowanie. Zniesiono unię na Litwie i Wołyniu, biskupów polskich wywieziono na Sybir i zostawiono ich dyecezye bez pasterzy, a rusyfikowano wszędzie urząd i szkołę, że nie wspomnę już o wytępianiu drobnej szlachty na Litwie i Rusi. Życie polskie duchowe i polityczne przeniosło się na emigracyę, głównie do Paryża, gdzie stronnictwo Czartoryskich pracowało dyplomatycznie nad odbudowaniem osobnego państwa polskiego, straciwszy nadzieję, aby Polska mogła z Rosyą żyć zgodnie. Inna jednak część emigracyi, a w niej najznakomitsi poeci i myśliciele polscy nie przestała wierzyć, że Polacy mają odegrać rolę zbawczą dla całej Słowiańszczyzny a w pierwszym rzędzie dla Rosyi. Nie chodziło im o stworzenie osobnego państwa podobnego do innych państw Europy, tylko wierzyli, że z łona Polski wyjdzie słowo zbawcze dla wszystkich narodów północy, które sprawi, że wszystkie będą żyć swobodnie według ideału polskiego. I ta część emigracyi pokładała swoje nadzieje we Francyi, ale myślała, że Francya, podjąwszy hasła napoleońskie, raz jeszcze wstrząśnie północą i tem obali despotyzm rosyjski, otwierając tak pole dla zbawczej akcyi polskiej.

Nie były to marzenia głów zapalonych — co przewidywano to się stało. Wojska Napoleona III. zadały stanowczą klęskę systematowi Piotra Wielkiego. Car Mikołaj nie chciał przeżyć wojny krymskiej, a syn jego Aleksander II. szukał nowej podstawy dla swojego państwa. System Pio-

nie przykładamy, jesteśmy ofiarami w rękach kata, nad którymi siła brutalna się znęca, pracujemy w przyszłości na wieniec męczeński, na tą słusznie należącą się nam nagrodę. A czy wy pomyśleli na co wy pracujecie? gdzie idąc tak zajdziecie? i czy wam potomność nie zapłaci przekleństwem?

Słusznie więc twierdzę, że wolność wasza, wytworzyła stosunek tego rodzaju, że badaj czy z naszą niewolą moralnie o lepsze nie pójdzie? Niech więc was nie dziwi, że zamiast odetchnąć tam u was swobodniej, pierś mi większy smutek uciska, tak, że gdybym mógł znaleźć jeszcze jaki zapas łez niewypłakanych, płakałbym nad wami — nad ......, (choćby nad tym Zbarażem (własność z Lubomirskich ks. de Ligne), który jest w przededniu przejścia w inne ręce — w czyje? Może nawet cudzoziemców, bo jak wnosić z ogłoszenia, wszyscy są dopuszczalni, kto najwięcej zapłaci — może tych Krezusów waszych z polskiemi nawet nazwiskami, dla których ziemia ta krom swej łatwości jako źródło pewnego dochodu, żadnej innej ceny nie ma, którą potem zbywają, bez żalu i skrupułu, gdzie tyle rodzin szlacheckich osiadłych stale przez pół wieku jako dzierżawcy, [illegible] więcej [illegible], niźli dobrej doli, zrośniętych się niemal z tą ziemią uprawianą potem ich czoła, dziś lub w krótkiej bardzo przyszłości, ujrzyć się może bez dachu, lub zdani na łaskę albo niełaskę nowonabywcy. A szkoda, żywioł to dodatni, inteligentny, patryotyczny, a w potrzebie ofiarny — zdaje się w niedalekiej przyszłości padnie ofiarą bezwzględnego kroku, bo cele osobiste, egoistyczne, o tych maluczkich pamiętać, ani z niemi rachować się nie dopuszcza. A jedną z kardynalnych wad naszych to brak solidarności — w tym jednym wypadku żydów naśladować powinniśmy — połączonemi bowiem siłami wiele dokonać można.

Nic więc dziwnego, że bardziej smutny, uciekam na domowe śmiecie — we własnych grobach siwą złożyć głowę, bo zdaje się, że za długo już żyłem — widziałem dawniej ludzi, dziś widzę tylko karły.

Wiedeń d. 3. marca.

(Nędza w Wiedniu. — Karnawał i maskarada chińska.)

Nędza w Wiedniu dalekie większe przybrała rozmiary, niż się tego spodziewać można było po pierwszych wiadomościach i opisach, jakie przedostały się do publiczności. Godzinami całemi czekają tysiące na chleb, rozdawany w H r nale, a choć codzień wzrasta ilość bochenków dostarczanych komitetowi, jednak w dniach ostatnich jedna niemal połowa głodnych nędzarzy odejść musiała bez wsparcia. D. 1. bm. rozdano 5000 bochenków, wczoraj 8000 — ale to wszystko mało.

Rada miejska zajęła się tą sprawą również. Pod przewodnictwem burmistrza odbyło się posiedzenie przełożonych 19 dzielnic, na którem uchwalono od biednych przychodzących po wsparcie żądać wylegitymowania się papierami, aby następnie wspierać tylko najbardziej godnych, a zwłaszcza tych, którzy są obarczeni rodziną. Uchwały te spotkały się z ostrą krytyką komitetu robotniczego, kierującego akcyą zapomogową. Komitet ten zasilany dotychczas składkami w gazetach zbieranemi i ofiarami filantropów robił co mógł, ale w skutek uchwał Rad gminnych urządzających również akcyę zapomogową dla „legitymujących się" nędzarzy, straci on wielką część swoich dochodów i mniej jeszcze będzie mógł pomagać, niż dziś. Robotnicy w ciągu tygodnia rozdzielili 80.000 bochenków chleba, nie pytając nikogo, skąd przychodzi, nie prosili, wołali głośno, że coś dla głodnych zrobić trzeba i zrobili. Takie jednak skazywanie biedaków na cyrkowe męki formalizmów biurokratycznych, jakiego żądają gminy wiedeńskie, żądają, aby nikogo nie zadowolić, zwłaszcza w chwili, kiedy nędza doszła do punktu kulminacyjnego kiedy okazało się, że prywatna inicyatywa musi zastąpić ogólność i zapobiegliwość reprezentacyi gminnej.

Na zgromadzeniu d. 1. bm. komitetu robotniczego przemawiali tedy niektórzy robotnicy, ale i zastępcy warstw kapitalistycznych dość energicznie za niekrępowaniem akcyi dotychczasowej. Członek Izby panów Dumba wyraził uznanie komitetowi robotniczemu. Dr. Elbogen wskazywał na siłę elementarną, jaką przedstawia głód 40.000 ludzi bez zajęcia i słusznie zapytywał, czy godzi się wśród takich stosunków uciążliwą procedurą hamować wspieranie ubogich. Herrnfeld, członek towarzystwa herbaciarni, zaproponował, aby komitet zniósł się z towarzystwem, które bardzo chętnie odda swoje lokale do dyspozycyi dla głodnych. Jaroszowska i Hernalska piwiarnia wypowiedziały bowiem komitetowi lokale, w których rozdawano chleb, w skutek natłoku tysięcy ludzi, tamujących ruch na ulicach.

Tymczasem wszystkie oznaki sympatyi dla komitetu robotniczego nie wiele zdałyby się, gdyż mimo zebranych dotychczas 50.000 zł. środki komitetu wyczerpały się, a burmistrz z tych składek tyle tylko udzielał, ile uważał za stosowne. Wczoraj wyznaczono ze sumy, która do *Nowej Pressy* wpłynęła 637 zł. w. a. na zakupno chleba, ale cóż dalej stać się ma z głodnymi? Wczoraj deputacya złożona z ks. Dumby, dr Exnera, dr. Elbogena i innych oświadczyła, że zanim zarząd miasta akcyę jak najszybciej i jak najszerzej rozpocznie, godzi się na użycie przez komitet dotychczasowy sum do gazet wpływających i gotową jest aż do kwoty tysiąca zł. dziennie sumy te dopełniać z własnych zasobów.

Od tak rzeczy smutnych muszę jeszcze powrócić do karnawału. Stolica szalenie się bawiła na cele dobroczynne i prywatne. Na redutach i balach wysilano do ostatka pomysłowość ludności, szukającej zabawy. W Künstlerhausie urządzono maskaradę chińską, która pochłonęła ogromne sumy. Były tu chińska akademia sztuk pięknych z żartobliwemi obrazami, pagody, kapele muzykalne dalekiego Wschodu, dekoracye przedstawiające chińskie ulice, targi z „chińskiemi" towarami, teatry chińskie — jednem słowem skończona parodya chińszczyzny. Jakobyśmy nie widzieli jej tu w Wiedniu żywej, naturalnej w zaśniedziałych stosunkach wiedeńskich, w tym braku wszelkiego postępu w kwestyach sztuki, literatury i społeczeństwa, rozdzieranego straszną walką o byt. Jakobyśmy jej szukać dopiero potrzebowali w szalonych wybrykach artystów wiedeńskich. Od Künstlerhausu do magistratu droga niedaleka i panie, które na ten wieczór wydały tysiące, aby się przebrać po japońsku lub chińsku, które zepsuły kilkadziesiąt tysięcy metrów drogich materyi, aksamitów i jedwabiu, mogły sobie zbytku tego zaoszczędzić, postarawszy się o wstęp na galeryę w dzień posiedzenia magistratu, kiedy opozycya swoich przewódców w bój wysyła. Nie jestem głosicielem ciemnej filozofii Heraklita i nie chciałbym nikomu zatruwać radości życia. Pojmuję nawet, że wielka praca narodu stoi w pewnym nierozerwalnym związku z jego uciechami i potrzebami zabaw. Kto nie ma potrzeb bawienia się, ten i nie natęża się w swojem zarobkowaniu, aby je odpowiednio zaspakajać. Ale w Wiedniu bezsprzecznie za wiele bawiono się — zwłaszcza w czasach tak jak dziś smutnych.

Z obozów ruskich.

Ruski ustęp zagajającej przemowy marszałka sejmowego, ks. Sanguszki, poniekąd przekręcony został w sprawozdaniu *Diła* z wczorajszego posiedzenia sejmu. Zdaje się, że to nie zła wola sprawozdawcy — i zapewne redakcya powtórzy ten ważny, lapidarny i doskonale sprawę charakteryzujący ustęp w brzmieniu dosłownem.

Diło donosi, iż nie spełniła się jego nadzieja, że na ruinach dawnego sejmowego klubu ruskiego wzniesie się nowy, w którymby zebrali się wszyscy posłowie narodowcy i inne żywioły umiarkowane, godzące się na zasadę samoistności narodowej — i posłowie ruscy znaleźli się w sali sejmowej tak jak było na końcu sesyi poprzedniej po nieszczęsnej przemowie posła Antoniewicza. „Dawny klub formalnie, w teoryi niby istnieje, ale faktycznie, w praktyce tak jakby go nie było, i być go nie może — i posłowie ruscy będą się porozumiewać w kółkach i w sali sejmowej."

Pisząc to redakcya *Diła* zapewne nie wiedziała o fakcie, dowodzącym przecie faktycznego istnienia ruskiego klubu sejmowego. I tak *Hał. Ruś* donosi: „Po inauguracyjnem nabożeństwie byli posłowie ruscy u metropolity. W imieniu ich przemówił dr Antoniewicz jako zastępca prezesa klubu. Oświadczył on, że dysharmonia, jaka się z powodu wiadomych zajść (z 25. listopada 1890) wkradła do rodziny ruskiej, będzie wedle wszelkiego prawdopodobieństwa za udziałem arcypasterza zagodzoną. Przyczem dr. Antoniewicz zapewnił metropolitę, że jego i politycznych towarzyszy jego intencyą jest, służyć wedle sił dobru narodu ruskiego i kraju. Metropolita podniósł, że tylko wtedy będzie dobrze żyć narodowi ruskiemu jeżeli wszyscy podpiszą się na wiadomy program. Na to odparł dr. Antoniewicz, że jedynym programem posłów ruskich powinno być dobro narodu".

Wniosek dr. Sawczaka względem założenia gimnazyum ruskiego w południowo-wschodniej części kraju, podpisali posłowie z wszystkich trzech obozów ruskich.

Poseł Romańczuk miał sam przedłożyć w sejmie ten wniosek, ale ciężka słabość nie pozwala mu brać udziału w pracach sejmu, i sprawę tę poruczył dr. Sawczakowi, który zapewne będzie tym razem przewódcą narodowców i wszystkich posłów ruskich „w sprawach wspólnych". Sprawę tego gimnazyum chciał p. Romańczuk przeforsować sztuczką w Radzie państwa, „do której ona nie należy, jak to sam p. Beer, sprawozdawca komisyi budżetowej Izby posłów oświadczył — pisze właśnie *Diło* — p. Romańczukowi, i stanęło na obraniu drogi pośredniej, tj. aby komisya uchwaliła wezwać rząd do założenia nowego gimnazyum w Galicyi wschodniej, mając przeświadczenie, że będzie to gimnazyum ruskie. P. Romańczuk zgodził się na to, gdyż jego wniosek byłby przepadł w komisyi, więc też do *plenum* Izby nie byłby się dostał — pomijając już, że polscy członkowie komisyi zapewnili p. Romańczuka, iż sejm galicyjski bez wątpienia na najbliższej sesyi oświadczy się za gimnazyum ruskiem".

„Ilekroć — dodaje *Diło* — podnosiła się sprawa ruskich szkół w sejmie, wywoływała zawsze rozprawę szeroką, zazwyczaj najciekawszą ze wszystkich rozpraw całej sesyi, wyjawiała bowiem pogląd i nastrój ogółu polskiego i jego grup w sprawie, mającej pierwszorzędną wagę dla stosunków kraju w sprawie ruskiej. Tem ciekawszą będzie rozprawa tegoroczna; należy się spodziewać, iż wyjaśni ona wielce niewyraźne dzisiejsze stanowisko polskich przewódców politycznych wobec sprawy ruskiej".

A jakież jest w tejże sprawie stanowisko ruskich przewódzców politycznych?.. Gdyby kto to wiedział, gdyby je wiedzieli samiż przewódzcy ruscy, na trzy wręcz przeciwne obozy podzieleni! A jakież jest stanowisko przewódzców ruskich wobec Polaków? Narodowcy prawią w *Dile*, że p. Romańczuk i ks. metropolita wcale żadnej zgody z Polakami nie robili. P. Teliszewski, który był komisantem narodowców w tej ugodzie, oświadczył w Turce, że szkoda czasu i atłasu na robienie ugody polsko-ruskiej w sejmie, że należy ją robić wprost z Polakami. Moskalofile nie uznają żadnej ugody ani z rządem, ani w sejmie, ani wprost z Polakami. Radykały zaś przypochlebiając się i narodowcom i moskalofilom, stają nagle pod sztandarem podziału Galicyi. Partyę „starą" zupełnie zmiótł z widowni politycznej wiec „wszechnarodowy"; oddała się zupełnie ajencyi rosyjskiej na usługi.

Hał. Ruś przekręciła w iście poczwarny sposób nasze uwagi o artykule *Prawdy* „Pered sojmom". Na odpowiedź nie staje nam dzisiaj miejsca, ale niezawodnie nią posłużymy.

SEJM.

Lwów d. 4. marca.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godz. $^1/_2$12 odczytaniem petycyj, których wpłynęło 94 a między temi:

Wydział pow. w Cieszanowie o zmianę ustawy o publicznych dojazdach kolejowych. — Wydz. pow. w Krośnie w tej samej sprawie. — Wydz. pow. w Żywcu o zapomogę na roboty drogowe dla dania zarobku ludności. — Wydz. pow. w Krośnie o zmianę ustawy z r. 1873 co do ściągania datków na potrzeby szkół ludowych. — Miasto Lwów o pożyczkę na budowę koszar wojskowych. — Miasto Kraków o przyznanie prawa pobierania 5 i 10% dochodu od przedstawień teatralnych. Kilkudziesięciu nauczycieli szkół ludowych o podwyższenie płac i dodatki drożyźniane. — Towarz[illegible] historyczne o subwencyę. — Aleks[illegible]i o subwencyę na wydawnictwo „Ru[illegible]rycznej Biblioteki."

Na żąd[illegible] hr. [illegible]arnowskiego odesłano petycyę nauczycieli powiatu tarnobrzeskiego o dodatek drożyźniany i polepszenie bytu do komisyi szkolnej.

Urlop do końca sesyi otrzymał br. Ziemiałkowski.

Po odesłaniu czterech sprawozdań Wydziału kraj. do odnośnych komisyj, uznano za ważne wybory uzupełniające z kuryi gmin wiejskich: pow. buczackiego Czajkowskiego Wład., pow. chrzanowskiego Ant. hr. Wodzickiego, pow. przemyskiego Sapiehy Adama i pow. myślenickiego Popowskiego.

Następnie odesłano kilka sprawozdań Wydziału krajow., jak o uwolnienie od dodatków do podatków od 181 domów we Lwowie, które mają być wybudowane na miejsce zburzonych, jakoteż sprawozdanie co do podniesienia hodowli bydła itd. do odpowiednich komisyj.

Potem przystąpiono do wyborów.

Sekretarzami wybrani zostali: Jędrzejowicz Stanisław, Paszkowski, Teliszewski, Wiktor.

Kwestorami wybrani zostali: Antoniewicz, Golejewski, Korytowski, Torosiewicz Emil.

Rewidentami wybrani zostali: Antoniewicz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Goldman, Kowalski, Merunowicz, Olpiński, Palch, Siczyński, Siemigonowski, Szeliski, Wolański Mikołaj.

Do komisyi budżetowej weszli: Abrahamowicz, Badeni Stanisław, Chrzanowski, Czyżewicz, Dunajewski, Goldman, Jędrzejowicz Stanisław, Kowalski, Kozłowski Włodzimierz, Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skrzyński, Skałkowski, Stadnicki Jan, Szczepanowski, Zagórski.

Do komisyi administracyjnej weszli: Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz A., Koziebrodzki Szczęsny, Kozłowski Zygmunt, Paszkowski, Popowski, Romer Gustaw, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Tyszkiewicz, Wiktor, Wodzicki Antoni, Zbyszewski, Żywicki.

Do komisyi bankowej weszli: Abrahamowicz, Dembowski, Gorayski, Gross, Mandyczewski, Marchwicki, Polanowski, Rapoport, Scipio Skałkowski, Skrzyński, Stadnicki Jan, Weigel, Wodzicki Ludwik.

Do komisyi drogowej weszli: Borkowski Mieczysław, Czaykowski Alfons, Gniewosz, Gnoiński Wincenty, Gross, Jaworski, Jędrzejowicz Franciszek, Koziebrodzki Władysław, Męciński, Romer Gustaw, Sala, Siczyński, Struszkiewicz, Torosiewicz Emil.

Do komisyi gminnej weszli: Czaykowski Alfons, Dworski, Dzieduszycki Klemens, Fruchtman, Huryk, Jędrzejowicz Adam, Koziebrodzki Władysław, Merunowicz, Niedzielski, Rayski, Rogoyski, Romer Gustaw, Romer Tadeusz, Rozwadowski.

Do komisyi gospodarstwa krajowego weszli: Antoniewicz, Dydyński, Gorayski, Gnoiński Jan, Gross, Lange, Polanowski, Potocki Roman, Puzyna, Rosenstock, Sapieha, Stadnicki Stanisław, Struszkiewicz, Schnell, Tarnowski Jan, Vivien, Wodzicki Ludwik, Zamoyski.

Do komisyi szkolnej weszli: Asnyk, Badeni Stanisław, Balasits, Chotkowski Czartoryski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojciech, Kuiłowski, Paszkowski, Pilat, Potoczek, Raczyński, Rayski, Romańczuk, Solecki, Szczepanowski, Tarnowski Stanisław, starszy, Zoll.

Do komisyi prawniczej weszli: Dworski, Fruchtman, Klemensiewicz, Krynicki, Lenartowicz, Madeyski, Rożankowski, Weigel, Zoll, Żywicki.

Do komisyi przemysłowej weszli: Brykczyński, Czajkowski Władysław, Chrzanowski, Czartoryski, Goldman, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Rutowski, Szczepanowski, Weigel, Żardecki.

Do komisyi petycyjnej weszli: Barański, Barabasz, Bobczyński, Dzieduszycki Klemens, Golejewski, Hamorak, Kapri, Klemensiewicz, Kułaczkowski, Mazaraki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Mizia, Ochrymywicz, Sawa, Siemiginowski, Sirko, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski, Wolański Mikołaj, Zardecki.

Do komisyi sanitarnej weszli: Balasits, Borkowski, Czyżewicz, Herasimowicz, Jędrzejowicz Stanisław, Kozłowski Włodzimierz, Kramarczyk, Lenartowicz, Olpiński, Palch, Pilat, Tarnowski Jan, Trzecieski.

Na tem posiedzenie zakończono o godzinie $^1/_4$1.; następne posiedzenie w poniedziałek o godzinie 11. przed południem.

* * *

Ukonstytuowały się po posiedzeniu niektóre komisye, a to szkolna wybierając przewodniczącym ks. Czartoryskiego zastępcą St. hr. Tarnowskiego (starszego) sekretarzem Rayskiego i Paszkowskiego. Komisya prawnicza przewodniczącym dr. Zolla, zastępcą Weigla, a sekretarzami Lenartowicza i Klemensiewicza.

* * *

Do komisyi matki zostali wczoraj w Kole poselskim na 55 głosujących wybrani: Badeni St. 55 gł., Bobrzyński 50, Chrzanowski 55, Gniewosz 54, Gorayski 53, Koziebrodzki S. 54, Tarnowski St. (starszy) 41, Pilat 54, Męciński 55, Polanowski 53, Rozwadowski 55, Skałkowski 55, Szeptycki 54, Stadnicki St. 52, Dworski 52, Szczepanowski 43.

XXVII. zebranie
Rady Ogólnej galic. Towarzystwa gospod.

Lwów d. 4. marca.

Dzisiejsze posiedzenie otworzył o godzinie 9$^1/_4$ rano ks. Sapieha, stawiając pod obrady wnioski oddziałów. P. Cielecki postawił imieniem oddziału podolskiego wniosek w sprawie korczunków, a mianowicie, by delegaci Towarzystwa gospodarczego zasiadali w komisyach korczunkowych przy starostwach, dotychczas bowiem zapraszani oni tam bywają tylko z grzeczności. P. Mierzeński omówiwszy obszernie opłakany stan lasów w naszym kraju, żądał, by komunikat Towarzystwa przedłożył sejmowi następujące żądania rolników: 1) aby wydano nową ustawę lasową dla Galicyi, uwzględniając stosunki kraju i powiatów; 2) aby komisya gospodarstwa krajowego przy Wydziale krajowym miała głos stanowczy w sprawach lasowych; 3) aby w każdym powiecie ustanowiono komisyę z 3 mężów, któraby miała głos stanowczy w sprawach lasowych; 4) aby ciążące na lasach serwituty skapitalizowano i wykupiono.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Tyniecki, Sokołowski, Rojowski, który żądał, by w pierwszym rzędzie wydawały opinię w sprawie korczunków oddziały a następnie komitet, dalej przemawiał p. Vivien, hr. Wład. Koziebrodzki, Lang i hr. Krukowiecki. Ten ostatni porównał naradę nad ochroną lasów do Holofernesa, który miał się obudzić wtedy, gdy mu już głowę ucięto, tak i tu, gdy już lasy wycięto, zaczęto radzić o ich ochronie. Zanadto ograniczać praw własności posiadaczy lasów nie można, gdyż lepiej byłoby upaństwowić lasy.

Po zamknięciu dyskusyi zabrał jeszcze głos hr. Stadnicki imieniem komitetu, a dalej dwaj mowcy generalni: Czajkowski, który się oświadczył za wnioskami oddziału podolskiego w stylizacyi prof. Tynieckiego i dr. Biliński. Mowca nie zgadza się na obostrzenie przepisów leśnych, właścicielom bowiem — zdaniem mowcy — powinno przysługiwać prawo dowolnego rozporządzania swą własnością. W końcu przemawiał prof. Tyniecki, a w obronie swych wniosków pp. Mierzyński i dr. Biliński. Przystąpiono w końcu do głosowania. Przyjęto wniosek, aby komitet udał się do sejmu z prośbą o uchwalenie nowej ustawy lasowej i aby powoływano delegatów Towarzystwa do komisyi korczunkowej przy starostwach z głosem stanowczym.

Uchwalono też dodatkowe wnioski pp. Mierzeńskiego, Koziebrodzkiego i Rojowskiego.

Następnie weszły na porządek dzienny wnioski postawione przez przewodniczących oddziałów.

Ks. Sapieha zwrócił uwagę zebranych że wnioski te zostały mu wręczone dopiero na posiedzeniu, więc nie można się było nad niemi zastanowić, a przeto potrzeba odesłać je do komitetu. Hr. Stadnicki i p. Fedorowicz poparli zapatrywania ks. Sapiehy, poczem wniosek p. Jaroszyńskiego odesłano do komitetu.

P. Fedorowicz stawia wniosek, by referenci przedkładali komitetowi swe wnioski na 14 dni przed ogólnem zebraniem. Przeciw temu wnioskowi przemawiał p. Skałkowski i ks. Lubomirski. Przewodniczący hr. Stadnicki wyjaśnił, że żądanie p. Fedorowicza jest zawarte w statucie.

W sprawie sprzedaży soli wyrażono przekonanie, iż byłoby pożądanem, by wydziały powiatowe starały się o uregulowanie taniego i obfitego dostarczania soli w kraju, ku czemuby dążyć należało: przez wyrobienie sobie przyznania większego kontyngentu soli dla powiatów, przez założenie w powiatach kilku składów soli o cenie stałej. Sprzeciwiać się zaś należy oddaniu soli w wyłączne przedsiębiorstwo specyalnego konsorcyum.

Z kolei postawił p. Jaroszyński dwa wnioski, jeden dotyczący wprowadzenia ułatwień wpisywania zmian własności gruntowych mniejszej posiadłości do ksiąg gruntowych, a drugi co do obsadzania dróg od wewnętrznej strony tychże drzewami owocowemi.

Dalej przemawiał ks. Lubomirski, by nie dyskutować nad wnioskiem p. Fedorowicza. Tego samego zdania byli pp. Skałkowski, Kierski i Gniewosz. Na wniosek ks. Sapiehy uchwalono reszty wniosków nie załatwiać na bieżącem zgromadzeniu.

Z kolei przystąpiono do wyboru 4 członków komitetu na 4 lata i jednego na 3 lata. Sprawę Kółek rolniczych referował p. Cielecki.

W sprawie tej uchwalono: Rada ogólna Tow. gosp. uznaje, że odpowiedny rozwój Tow. kółek rolniczych jest pożyteczny dla podniesienia dobrobytu i oświaty ludności włościańskiej i wypowiada przekonanie, że Towarzystwo gospodarskie jak dotychczas, tak i nadal powinno popierać działalność Tow. kółek rolniczych. W tym celu jest zdaniem Rady ogólnej pożądane, aby przedstawiciele Kółek brali udział w walnych zgromadzeniach oddziałów Tow. gosp., a nawzajem delegaci Tow. gospodarskiego uczestniczyli w powiatowych zebraniach Kółek. Zarazem poleca Rada ogólna komitetowi zwrócić uwagę oddziałów Tow. gosp. na statut Kółek, według którego 2 delegaci oddziału zasiadać mogą w zarządach powiat. Tow. Kółek roln.

Rada ogólna zwraca także uwagę oddziałów, że przyjmowanie zgłaszających się Kółek na członków Towarzystwa, praktykowane już w wielu oddziałach, przyczynić się może do utrwalenia pożądanej łączności Kółek z Towarz. gospod.

Poleca się też komitetowi, aby delegaci komitetu, zasiadający w zarządzie głównym Kółek, na corocznem zebraniu Rady przedkładali sprawozdania o czynności Towarz. Kółek rolniczych.

Na dalsze 4 lata wybrano do komitetu pp. Włodzimierza Gniewosza, ks. Adama Lubomirskiego, Adolfa Wiesiołowskiego i Artura Cieleckiego.

---

tra Wielkiego zależał na tem, że chciano odwieczne pragnienia Moskwy spełnić za pomocą absolutnego rządu, składającego się po większej części z awanturników cudzoziemskich, a niedopuszczającego narodu do żadnego objawu życia. Chciano podbić wszystkie kraje słowiańskie i prawosławne i wszystkie zrusyfikować i tym sposobem stworzyć państwo najpotężniejsze na świecie. Ten zamiar miała jednak tylko garstka [illegible] przeważnie prawie niemiecka, która nadawała państwu pozory przeważnie europejskie, administrując [illegible] kolosem i prowadząc wobec Europy przebiegłą grę dyplomatyczną. Ten system zbankrutował w Krymie, zawiodły dyplomatyczne rachuby, zawiodła administracya. Powstała bowiem przeciw osamotnionej Rosyi potężna koalicya mocarstw zachodnich i okazało się, że środki ekonomiczne i finansowe państwa nie były w żadnej proporcyi do ogromu jego rozmiarów i jego ludności.

Aleksander II. obejrzał się za innym systematem i postanowił oprzeć potęgę swojego państwa na własnem społeczeństwie. Nadał tedy większą swobodę prasie, wyzwolił włościan, zaprowadził sądy przysięgłych i różne instytucye autonomiczne, a równocześnie zaczął się obchodzić łagodniej i inaczej z podbitemi narodami. Baczną mianowicie zwrócił uwagę na społeczeństwo polskie, w którem uznał potęgę słowiańską mogącą inteligencyą swoją zastąpić pomoc dotychczasowych niemieckich administratorów i dyplomatów, a przykładem swoim pociągnąć innych Słowian do zjednoczenia pod berłem władcy północy. Dał tedy amnestyę ogólną, ustanowił nowych biskupów w opróżnionych dyecezyach prawa języka polskiego przywrócił w zupełności w Królestwie, a po części nawet w krajach zabranych, powołał wielu znakomitych Polaków do Petersburga, do wspólnych narad nad reorganizacyą państwa. Polacy mogli tedy odegrać rolę na którą długo czekali, chodziło tylko o to, czy do tej roli dojrzeli.

Aby spełnić swoje zadanie, potrzebował naród nietylko inteligencyi i poświęcenia, ale wytrawnego rozumu, spokoju i cierpliwości, a tych zalet nie mógł wyrobić w sobie w epoce ucisku, w której jedyną polityczną areną była emigracya, żyjąca nadziejami tylko. Same utwory emigracyjnej literatury, jakkolwiek nieraz pełne głębokiego rozumu, nie usposabiały narodu politycznie, bo mówiły o cudach które wykonał sam jeden entuzyazm, a czasem doradzały powstania za każdą cenę i boju, w którym naród ginąc ratuje swój honor. Tylko dojrzalsza część społeczeństwa, ludzie starsi, a po największej części majętniejsi, chcieli się wziąść do powolnej pracy, rozłożonej na długie lata, a liczącej się z koniecznością. Nazywali się białymi, a przezywano ich arystokratami i oziębłymi. Młodzież prawie cała, a z nią uboższe lub gorętsze żywioły polskiej inteligencyi i wszystkie prawie kobiety, wierzyły w skuteczność ruchów entuzyastycznych i wytworzywszy stronnictwo czerwone, nie chciały się liczyć z rządem i chciały zapobiedz wszelkim układom, wszelkiemu powolnemu rozwojowi zdarzeń. A były to czasy, w których zjednoczenie Włoch budziło najżywsze nadzieje u wszystkich narodów pozbawionych własnego bytu; Polacy spodziewali się pomocy od Francyi i od rosyjskich rewolucyonistów, a za pomocą demonstracyi kościelnych i żałobnych, rozbudzali w sobie coraz bardziej mistyczne usposobienie, oczekujące cudu. Potworzyły się tajne komitety, które znajdowały chętny posłuch u narodu, właśnie dlatego, że były tajnemi, i przyznać należy, że naród posłuszeństwem swojem dla bezimiennej władzy dowiódł, że przez długie lata potrafi wytrwać w karności. Na Litwie i Rusi przeważało żądanie legalnej i powolnej akcyi, gorące żywioły miały znów przewagę w Królestwie A było stronnictwo demokratyczne, które dążyło do powstania, twierdząc, że jeśli to powstanie nie wyswobodzi Ojczyzny, wyrwie przynajmniej ster społecznych rządów z rąk szlachty i znaczenie tej szlachty na zawsze zniweczy.

Mimo rozmaitych prowokacyj ze strony polskiej, wierzono jeszcze długo w Petersburgu w możność pojednania. Tylko że temperament rosyjskiego rządu i tradycye moskiewskie stały temu na przeszkodzie; brutalne a niesystematyczne represye, napady, wykonywane przez wojsko na procesye kościelne, i wreszcie wkroczenie wojska do kościołów dolewały oliwy do ognia, a gdy rząd potem namiestników i gubernatorów odwoływał i demonstracyom pobłażał, tłómaczono to sobie jako dowód słabości. Żywioły nieprzyjazne pojednaniu w rządzie rosyjskim mnożyły umiejętnie te prowokacye, i trzeba było wielkiej wytrawności w narodzie, aby przetrwał rozmaite pokusy do powstania, tem bardziej, że niektóre dwory europejskie, chcące powstrzymać Rosyę w pochodzie na Konstantynopol, także ze swojej strony podżegały. Znalazł się wprawdzie Polak o wielkich zdolnościach, który posiadł chwilowe zaufanie dworu i ująwszy władzę w ręce, dążył do legalnego wytworzenia osobnego państwa polskiego pod berłem Romanowych sięgającego aż po Dźwinę i Dniepr, ale margrabia Wielopolski był człowiekiem o niespożytej dumie, nierozumiejący własnego społeczeństwa, nie uspokajał i owszem sam prowokował, i nareszcie, chcąc zrobić zamach stanu, kazał gorętszą młodzież brać w rekruty, i tą proskrypcyą wywołał powstanie listopadowe.

Hasłem powstania była jedynie niepodległość Polski. Naród z orężem w ręku oświadczył, że nie chce współudziału w przebudowaniu Rosyi, że chce odparcia Rosyi do granic dawnej Moskwy. Sam sił orężnych do zwycięstwa nie miał, a jeśli liczył na pomoc zagraniczną, dowiódł tem tylko, że nie miał wyobrażenia o dyplomatycznym stanie Europy. Poniósł mnóstwo bohaterskich ofiar, ale przegrał sprawę, skoro tylko powstał. Odtąd był rząd petersburski przekonany, że może się tylko oprzeć na moskiewskim narodzie, a Rosyanie nabyli przekonania, że Polska jest ich nieubłaganym wrogiem. Gdy w dodatku jeszcze żywioły konstytucyjne w Rosyi zawiązały spóźniony spisek Karakazowa, który doprowadził do zamachu na cara, postanowił Aleksander II. nową Rosyę oprzeć na starorosyjskiem stronnictwie, którego naczelnikiem był dziennikarz Katkow, a którego hasłem jest: prawosławić, samodzierżawić i mordować, rozumie się, wyłącznie rosyjskie. Zaczęła się tedy w ziemiach polskich epoka ucisku narodowego i religijnego, jakiej dotąd nie było.

Czyż potrzeba wyliczać ukazy, któremi nas udręczono? Zniesienie wszystkich urzędów i szkół polskich, nowe wywiezienie wszystkich biskupów na Sybir, krwawe zniesienie Unii w Królestwie, zwinięcie wszystkich autonomicznych urządzeń, zakaz mówienia po polsku w Wilnie, zakaz nabywania dóbr na Litwie i Rusi, niezliczone konfiskaty, sprzedaże przymusowe i zsyłki na drodze administracyjnej, wszystko da się jednem słowem określić, — postanowiono zrobić z Polski kraj rosyjski, i zdołano namiętności wielkiej części narodu rosyjskiego, zwrócić w tym kierunku. Pod tym uciskiem straciliśmy materyalnych sił wiele, a co najgorsza, młodzież wychowana w rosyjskich szkołach choć nie przestała być polską, przesiąkła materyalistycznemi i chaotycznemi wyobrażeniami, i straciła jasną świadomość polskich ideałów, a skutki te dały się odczuć w piśmiennictwie warszawskiem.

Sławofile, bo tak się nazywa starorosyjskie stronnictwo nie mieli jeszcze wyłącznej władzy za panowania Aleksandra II ich wpływ jednakże przeważał i oni nałożyli swoje piętno na urządzeniach nowych. Reformy w duchu europejskim rozpoczęte, zostały skoszlawione, także i w Rosyi. Ziemstwa, które miały być zrazu prowincyonalnemi sejmami, zamieniły się w ciała nieme oddane na pastwę urzędniczej samowoli. Sądy przysięgłych istnieją wprawdzie nadal, ale obok nich istnieje praktyka administracyjnej zsyłki, która czyni ich wyroki iluzorycznymi. Zniesienie poddaństwa przeprowadzono, ale w właściwy sposób tylko w prowincyach dawnej Polski, gdzie każdy włościanin otrzymał grunt na własność z tem tylko, że gmina ręczy solidarnie, za poniesienie gminnych ciężarów. W Rosyi w dawnej Moskwie urządzono się inaczej, niby po narodowemu, i nie po europejsku. Wszystkie grunta włościańskie uczyniono własnością gminy, która je co kilka lat rozdziela między gospodarzy, tak że żaden nie nabywa poczucia własności w swoim gruncie; przytem kazano jednym prawie tylko chłopom dźwigać wszystkie ciężary państwa, uwalniając szlachtę od podatków. Uprawa roli stawała się tedy coraz niedbalszą, a despotyzm i samowola urzędników pozostały takiemi, jakiemi były niegdyś, z tą tylko różnicą, że dostały się w ręce Rosyan mniej oświeconych, mniej doświadczonych i mniej jeszcze uczciwych od dawnej kosmopolitycznej biurokracyi. Ten nowy system był gorszym od starego systematu Piotra Wielkiego i nie mogło być, aby nie przyszło rychło do nowego bankructwa.

Wojciech Dzieduszycki.

(Dok. nast.)

Wybór jednego członka na lat trzy ogłoszonym zostanie dziś popołudniu.

Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Śmiałowski, Horodyski i Rojowski.

Posiedzenie zamknięto o godzinie 3¼. Dalszy ciąg o godz. 6 wieczór w sali Tow. kredyt. ziemsk.

KRONIKA.

Lwów dnia 4. Marca 1892 r.

„Zagadka lotu" oto tytuł najnowszej pracy prof. Romana br. Gostkowskiego, cenionego wysoce nietylko w kraju ale i za granicą za pełne umiejętności a zarazem popularne przedstawianie spraw z dziedziny naukowej, którą w poniedziałek rozpoczniemy drukować w naszem piśmie.

Zapiski osobiste. Namiestnik p. Kazimierz hr. Badeni przyjmował w dniu dzisiejszym, jako w dniu swoich imienin, liczne gratulacye zarówno od reprezentantów władz jak rządowych jak i autonomicznych, jakoteż od wielu wybitnych osobistości. Z poza Lwowa nadeszło mnóstwo telegramów gratulacyjnych.

Z Uniwersytetu. Pan Saul Rafael Landau, rodem z Krakowa, otrzymał wczoraj na krakowskim Uniwersytecie stopień doktora praw.

Śluby. W Baranowie odbył się 27 z. m. ślub panny Maryi Staniszewskiej z panem Józefem Biskupem, adjunktem tabularnym w Tarnopolu.

W Stryju pobłogosławionym został d. 16 z. m. związek małżeński panny Gabryeli Wąsowicz z Kongresówki z panem Michałem Janickim z Uhnowa.

Na cześć dr. Bilińskiego, prezydenta kolei państwowych, odbył się wczoraj w sali hotelu Europejskiego bankiet, dany przez komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego i prezesów oddziałów tegoż Towarzystwa. Nadto obecnymi byli honorowi członkowie Towarzystwa pp. Bolesław Augustynowicz, dr. Piotr Gross i Stanisław hr. Żółtowski. Pierwszy toast wzniósł Adam książę Sapieha, jako prezes Towarzystwa gosp., na cześć prezydenta p. Bilińskiego. Prezydent dziękował w gorących słowach. Po skończonym bankiecie ożywiona pogadanka o sprawach kraju, przeciągnęła się do późnego wieczoru.

Bardzo serdeczna owacya spotkała wczoraj zasłużonego b. wiceprezesa gal. Towarzystwa gospodarskiego i posła sejmowego dr. Piotra Grossa. Około godz. 12. pojawiło się prezydyum oraz wielu delegatów Tow. gosp. w biurze prezydyalnem Towarz. wzaj. ubezpieczeń pod przewodnictwem księcia Adama Sapiehy, który w podniosłych słowach wyraził hołd dla zasług dr. Grossa tak dla Towarzystwa gospodarskiego, jak i dla całego kraju. Zaznaczywszy swoje osobiste uczucia przyjaźni dla dr. Grossa, podniósł ks. Adam Sapieha, że dr. Gross jest jednym z najstarszych członków Towarzystwa, w którego pracach bardzo czynny brał udział w tym okresie rozwoju Towarzystwa, kiedy oprócz wyłącznie gospodarskich celów, było Towarzystwo ogniskiem życia politycznego. Zasługi dr. Piotra Grossa są znane całemu krajowi; zaszczytne odznaczenie, jakie go spotkało, z radością powitane będzie przez szerokie koła, umiejące cenić sumienną a cichą i skromną pracę. Dr. Gross do łez wzruszony odpowiedział w krótkich słowach, że przyjmując dyplom na członka honorowego nie uważa się zwolnionym od dalszych prac dla dobra Towarzystwa, a niekrótnie Towarzystwu czynną czy radą czy pracą będzie mógł służyć, to spieszy na każde wezwanie. Na tem zakończyła się podniosła ta owacya, w której uczestniczyło około 50 członków Tow. gospodarskiego, zajmujących najznakomitsze w kraju stanowiska.

Z armii. Profesami zamianowani zostali: Wozenilek Józef z 57 pp. przy zawodzie garniz. w Przemyślu i Baues Jakób z 7 d. art. przy sądzie garniz. w Krakowie.

Przeniesieni zostali porucznicy w rezerwie Albert Haliausch z 9 pp. do pułku kolejowego i telegr., oficyał rachunkowy Ernest Winterpalter z oddziału rachunkowego ministerstwa wojny do intendantury 10 korpusu, oficyał rach. Michał Kaczorowski z intendant. 11 dywizyi z Kühlen Leop. z 11 dyw. do intend. 11 korp., oficyał rach. Roman Izr. przeniesiony z magazynu prowiant. w Stanisławowie do Lwowa a Samuel Liebstein z magazynu prowiant we Lwowie do Stanisławowa.

W stan spoczynku przeniesieni: porucznik Wilh. Hübner z 9 pp. (w Starembiecie) i podporucznik Wład. Okeza Orzechowski z 6 p. uł. (w Słobódce na Podolu roc.)

Urlop całoroczny otrzymał kapelan 9 pp. Wilh. Pfischacher (w Ustrykach dolnych) a półtoraroczny podporucznik Stan. Szczygliński (w Żywcu). W stosunek pozasłużbowy przeniesiony został rotmistrz 11 p. uł. Edward hr. Sizzo-Noris. W stały stan spoczynku przeszedł podporucznik Mikołaj Podlewski z 13 p. uł. (w Czernicy).

Z życia towarzyskiego. Panna Klementyna hr. Dunin Borkowska, córka śp. hr. Seweryna i Olgi z Ślepowron Kownackich z Ponikwy zaręczyła się z p. Tadeuszem hr. Łosiem.

Wyższa szkoła realna we Lwowie, nie mająca dotychczas swego patrona. Za inicyatywą grona nauczycieli powzięto myśl ustanowienia św. Kazimierza jako patrona tego zakładu i dziś, jako w dzień św. Kazimierza odprawiono uroczystość inauguracyjną. W pięknie przystrojonej sali zgromadziło się grono nauczycieli z całą młodzież zakładu, ks. Laskowski katecheta, wygłosił naukę o znaczeniu uroczystości, poczem cała młodzież udała się do kościoła OO. Bernardynów na solenne nabożeństwo. Podczas uroczystości odsłonięto w głównej sali obraz św. Kazimierza wykonany przez ucznia VI. klasy, p. Wyrzewalskiego.

Zima, której panowanie już niezłomne, stała się pod koniec przykrą i ostrą. Mroźny wiatr, który mieliśmy wczoraj, zamienił się w nocy w prawdziwą zawieruchę śnieżną. I dzisiaj śnieg pada bezustannie, ziemię pokrył już warstwą kilka cali grubą. Podobnie z całego kraju nadeszły wiadomości o zawiejach śnieżnych. Wszystkie pociągi kolejowe, które dziś rano przybyły do naszego miasta, spóźniły się wskutek nich o kilka godzin.

W skutek śnieżnej zamieci pociąg krakowski nr 5, przybywający do Lwowa o godzinie 1/9 rano, spóźnił się dzisiaj o całą godzinę, a pociąg hulatyński nr. 914 spóźnił się o 40 minut.

Sprawy pocztowe. Urząd pocztowy w Kaliniowszczyźnie w powiecie czortkowskim, został z d. 5 b. m. zwinięty, a na jego miejsce zaprowadzonym został urząd pocztowy w Białobożnicy.

W sprawie emigracyi. Trybunał kasacyjny w Wiedniu orzekł, iż zakaz emigracyjny dla obowiązanych do służby wojskowej nie odnosi się do należących do pospolitego ruszenia. Z tego powodu zażalenie prokuratoryi w Nowym Sączu przeciw uwolnieniu emigrujących włościan, należących do pospolitego ruszenia.

Sprzedaż Zbaraża. Dowiadujemy się, że sprawa sprzedaży dóbr Zbaraża, dotychczas własność księżnej z Lubomirskich de Ligne, wzięła bardzo szczęśliwy obrót; dobra te bowiem kupuje znany zaszczytnie, nietylko z poetycznych laurów, Wiktor hr. Baworowski.

Z Nowego Targu donoszą, iż starostwo tamtejsze wezwało wydział gospodarczy stacyi klimatycznej w Zakopanem do nadesłania jak najrychlejszego projektu statutów tej stacyi w myśl postanowień nowej ustawy dla zdrojowisk, tak, iżby przed nadchodzącym sezonem letnim wydział mógł rozpocząć swoje czynności.

W Kołomyi woźny przy kasie chorych Bazyli Hrycak, umknął bez wieści, sprzeniewierzywszy kilkaset złr, które zebrał na korzyść kasy chorych. Pozostawił żonę z dzieckiem bez najmniejszego utrzymania. Hrycak prawdopodobnie umknął do Rosyi, bo tam się wychował i doskonale mówi i pisze po rosyjsku.

Pod Brzeżanami w Łapszynie znaleziono d. 1. bm. zamordowanego w własnem mieszkaniu kowala wiejskiego Józefa Schreira. Zdaje się, że morderstwo popełnionem było jeszcze w niedzielę wieczorem, bo od tej chwili nie widziano Schreiera. Powodem morderstwa był rabunek.

Z Pobużny donoszą, że nauczyciele powiatu busiatyńskiego wnieśli na ręce swojego posła p. Kornelego Horodyskiego trzy petycye, a mianowicie: o dodatek drożyźniany, o podwyższenie płacy i o zniżenie lat służby do 35.

Z Tryestu donoszą telegraficznie: Przez cały dzień wczorajszy panowały tutaj zamiecie śnieżne, jakich od wielu lat nikt nie pamięta. Przy mroźnym wietrze padał śnieg ustawicznie. W niektórych ulicach miasta leżał 30 centymetrową warstwą, w okolicy natomiast powstały metrowe zaspy. Wszystkie pociągi kolejowe spóźniły się o kilka godzin.

Bułgarski krzyż zasługi otrzymał lwowianin p. Józef Diamand, kapelmistrz 14 pułku p. bułgarskiej.

Z bruku. Do kościoła św. Marcina usiłowali wczoraj dostać się niewyśledzeni dotychczas sprawcy. Wszedłszy przez furtkę na podwórze obok domu parafialnego, zapomocą drabiny wyleźli na mur a stamtąd wkroczyli do ogrodu. Następnie wyłamali kratę w oknie prowadzącem do zakrystyi, zostali jednak prawdopodobnie spłoszeni, gdyż porzucili drabinę, i umknęli, nie wyrządziwszy żadnej szkody.

W magazynie rzeźnika p. Jana Szewczuka przy ul. Kochanowskiego popełniono wczoraj śmiałą kradzież. Złodzieje wybili w murze dwa wielkie otwory i dostawszy się w ten sposób do środka, skradli znaczne zapasy wędlin.

Aresztowano wczoraj Augusta Schmida ucznia stolarskiego, pracującego u majstra Bronisława Nedbala, pod zarzutem kradzieży rozmaitych przedmiotów na szkodę majstra.

Ze strychu zamkniętego przy ul. Żulińskiego l. 12 skradziono z kufra rozmaite przedmioty na szkodę służącej Anny Raczyńskiej.

Doniesiono wczoraj policyi o usiłowanej kradzieży w kamienicy przy ul. Maryi Śnieżnej l. 7. Bramę frontową otworzyli złodzieje witrychem, a następnie oderwali kłódkę, zamykającą lokal, w którym się mieści kasa chorych stowarzyszenia rzeźników. Widocznie jednak spłoszeni, umknęli, nie wyrządziwszy żadnej dalszej szkody.

Na pomnik dla Kościuszki ofiarował artysta p. Lewandowski cały dochód sobotni ze swojej wystawy grupy lwowskiej „Oświata" przeznaczonej na grób ś. p. Barwińskiego. Wstęp na wystawę wynosi 10 ct., dla młodzieży wszystkich szkół, a sprzedażą biletów w sobotę zajmie się „Bratnia pomoc" słuchaczów Politechniki, która pierwsza podała inicyatywę postawienia pomnika bohaterowi z pod Racławic. Przypominamy, że wystawa pomnika Barwińskiego jest jeszcze tylko w niedzielę do zwiedzania, poczem grupa ustawioną zostanie na miejscu swojego przeznaczenia.

Koncert. W Towarzystwie Frohsinn odbędzie się w niedzielę dnia 6. marca koncert pod kierownictwem p. L. Marka. Program zawiera Schumana, Carneval, utwory Schuberta i Liszta odegrane przez pannę Wandę Lickendorf na fortepianie i pieśni Schuberta, Donizzettiego, Niewiadomskiego i Tastiego, które odśpiewa panna Marya Szelińska.

Towarzystwo szermierzy zawiadamia, że posiedzenie dyrektoryatu odbędzie się w niedzielę w południe w mieszkaniu p. Witolda Bartoszewskiego przy ul. Brajerowskiej 10.

Ze stowarzyszeń. W sobotę 5. bm. w Czytelni dla kobiet będzie mówił prof. Limbach na temat: Nowe teorye naukowe o trzęsieniu ziemi.

Posiedzenie wydziału Towarzystwa opieki nad weteranami odbędzie się w piątek 4. bm. w kancelaryi zarządu fundac i skarbkowskiej.

Posiedzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika odbędzie się we wtorek 8. bm. w sali uniwersytetu. Mówić będą: dr Dunikowski „Z podróży po Ameryce" i dr. Fabian „Fotometr polaryzacyjny."

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein" ogłasza niewypłacalność Małki Loterbach we Lwowie i Szymona Mühlbauera w Jarosławiu.

Zmarli. Walery Teodorowicz, właściciel dóbr w Potoczku, zmarł 2 b. m. przeżywszy lat 54.

Stan powietrza. Przez całą dobę padał śnieg z przerwami; dziś rano zamieć.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza było dziś o 12 godzinie w południe 761 mm.

Prognoza na dobę dnia 5. marca r. b. (od północy do północy). Wiatr będzie [illegible] do kierunku północno-wschodnim, co do siły mierny (2 - 4), średnia temperatura doby podniesie się do —8 C, niebo będzie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%. Opad śnieg.

Jutro, dnia 5. marca: św. Fryderyka. — św. SS. Mncz

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertuar teatralny: Dzisiaj w piątek po raz drugi „Na szarym końcu" komedya w 4 aktach O. Blumenthala. — Jutro w sobotę po raz dwudziesty pierwszy „Ptasznik z Tyrolu" operetką w 3 aktach Karola Zellera.

— P. Malinowski, dyrektor teatru dioramicznego, rozpocznie od soboty szereg przedstawień po południowych w teatrze hr. Skarbka. Będą to prawdopodobnie widowiska wielce urozmaicone i zajmujące.

Dział ekonomiczny.

— **Z Dyrekcyi fund. propinacyjnego.** Posiedzenie dyrekcyi fund. propinacyjnego w sprawie czynszów dzierżawnych odbędzie się we środę o godzinie 5 po południu.

— **Loterya** na ubogich miasta Wiednia. Przy ciągnieniu odbytem 1 b. m. padła główna wygrana 1000 dukatów na nr. 292.290, po 200 dukatów na nr. 142.294 i 109.048, po 100 dukatów na r. 391.307 i 156.175, serwis srebrny na nr. 160.852.

— **Losy państwowe z r. 1864.** Po 400 złr. wygrały: ser. 73 nr. 16, ser. 396 nr. 19, 38 i 78, ser. 413 nr. 14, 33 i 92, ser 460 nr. 38, ser. 987 nr. 1 i 16, ser. 1403 nr. 29, ser. 1676 nr 41, 57 i 84, ser. 1779 nr, 72, ser. 2032 nr. 8, 17, 18 i 86, ser. 2058 nr. 57, ser. 2109 nr. 71, ser. 2140 nr. 7 i 41, ser. 2147 nr. 50, ser. 2581 nr. 27, 75 i 84, ser. 2586 nr. 37, ser. 2605 nr 71, ser 5997 nr. 28 i 93, ser. 3369 nr. 5 i 81. ser. 3466. nr. 21 i 95, ser. 3526 nr. 100, ser. 3702 nr. 88, ser 3748 nr. 93 i ser. 3929 nr. 39 i 98 Na resztę losów zawartych w 27 seryach padła najmniejsza wygrana 200 złr.

— **Wiedeń** 1 marca. Przy dzisiejszem ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wylosowano następujące serye: 73, 158, 396, 413, 460. 651, 987, 1403, 1676, 1716, 1779, 2032 2058, 2109, 2140, 2147, 2581, 2586, 2605, 2997, 3200, 3369, 3466, 3526, 3702, 3748, 3929.

Główna wygrana padła na nr. 42 ser. 2032. Dalej wygrały: 20.000 złr., numer 63 ser. 1716; 10.000 złr. nr. 68 ser. 1716; po 5 000 złr. nr. 17 ser. 1403 i nr. 52 ser. 3466; po 2.000 złr. nr. 89 ser. 158 i nr. 74 ser. 3929; po 1 000 złr. nr. 23 ser. 2032, nr. 40 ser. 2109 i nr. 88 ser. 2109.

— **Z giełdy zbożowej.** (Wiedeń 3. marca). Wiadomości o wielkich opadach śniegu w wschodniej Europie sprawiły, iż na dzisiejszym targu podniosły się ceny wszystkich produktów rolnych. Przyczyna tej niespodziewanej *haussy* leży w tem, iż spekulanci spodziewają się zastoju w dowozie produktów, co jeśliby w istocie miało miejsce, utrwaliłoby wyższe kursa, wobec równego popytu a zmniejszonej podaży.

Ostatnio notowano: pszenica na wiosnę 10·48, pszenica na jesień 9·57, owies na wiosnę 6·22, kukurudza na maj 5·70, rzępak 13·50, spirytus 21·25.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, d. 3. marca.

Mdłe usposobienie spekulantów i publiczności przygodnej tamowało i na dzisiejszej giełdzie wszelki żywszy ruch w transakcyach i wszelką inklinacyę do *haussy*. To też kurs wszystkich walorów, z wyjątkiem rubla, pozostał na tym samym prawie poziomie jak w dniach poprzednich. Stosunkowo spadły najbardziej Staatsbahny, a to ze względu na pogłoski, iż domy komisowe w Odesie postanowiły zastanowić wysyłkę nafty *via* Podwołoczyska, do Austryi aż do czasu, gdy taryfa transportowa ulegnie zniżce.

Ostatnio notowano:

Kredyty: austryackie	300.12
Węgierskie	342·25
Anglobanki	155·75
Unionbanki	235·25
Związkowe	112·30
Länderbanki	204·75
Akcye kolei Karola Ludwika	212·—
„ „ państwowej	284·—
„ „ połuduiowej	85·—
„ „ Elbethal	228·50
Tytoniowe	163·50
Alpine Montan	61·80
4% renta węgierska złota	107·45
5% „ „ [illegible]	—·—
4²/₁₀ dług państw. z rozmaitej	94·75

Wiedeń d. [illegible] (Telegr. *Gaz. Nar.*) Pszenica na wiosnę 10·60, na maj i czerwiec 10·43, na jesień 9·57

Ostatnie wiadomości.

Sejmowa komisya „Matka" (porównaj sejm) ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym Szczęsnego hr. Koziebrodzkiego, zastępcą przewodniczącego p. Polanowskiego i sekretarzem p. Szczepanowskiego.

Komisya sanitarna wybrała przewodn. Jana hr. Tarnowskiego, zastępcą przew. Lenartowicza, sekretarzem Olpińskiego;

budżetowa: przew. Julj. Dunajewskiego, zast przew. Stanisława hr. Badeniego, i Jana hr. Stadnickiego, sekr. Scipiona i Stanisława Jędrzejowicza.

Jutro odbędzie się posiedzenie komisyi budżetowej, na którem nastąpi rozdział referatów. Dziś o godzinie 5 popołudniu odbędzie się posiedzenie klubu lewicy. Jutro o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie Koła posłów konserwatywnych, a przedpołudniem posiedzenia komisyj: administracyjnej, budżetowej i szkolnej.

We wtorek, 1. b. m., odbyło się w Czerniowcach posiedzenie wydziału politycznego stowarzyszenia „Koło polskie na Bukowinie". Przewodniczył wiceprezes radca zdrowia dr. Ludwik Strzelecki, a przedmiotem obrad była kwestya stanowiska Polaków wobec ostatnich zajść, oraz wobec zbliżających się wyborów do sejmu. Koło uchwaliło przedewszystkiem dążyć do zjednoczenia wszystkich sił polskich na Bukowinie i w tym celu postanowiło porozumieć się z komitetem wyborczym wielkich posiadłości polskich, ażeby obiedwie wymienione reprezentacye zlały się w jeden wspólny komitet wyborczy i działały łącznie we wszystkich kuryach. Koło wyraziło opinię, iż w taki sposób obóz polski może liczyć na solidarne działanie każdej jednostki i przez tę solidarność zaważyć na szali dalszych wypadków. W myśl powyższej uchwały, prezydyum Koła wystosowało odnośne pismo do prezesa komitetu wielkiej posiadłości polskiej, p. Grzegorza Bohdanowicza.

Pierwsze posiedzenie sejmu czesk. było spokojne. Rząd nie wniósł jeszcze zapowiedzianych przedłożeń ugodowych. W mowie powitalnej wyraził marszałek krajowy ks. Lobkowic nadzieję że pomimo kontrastów istniejących, przecież powiedzie się osiągnąć dodatnie rezultaty wśród przyszłych obrad sejmu. W końcu przypomniał marszałek o bytności cesarza w Czechach podczas zeszłorocznej wystawy.

Posłowie trentyńscy (Włosi) usunęli się od udziału w sejmie tyrolskim. Jednakowoż czterech z nich już poprzód oświadczyło, że stawiając w programie swoim sprawy kościoła przed interesami narodowości, będą brali udział w pracach sejmu, odnoszących się do religii, a więc i do szkół.

W Gracu został na miejsce Derschatty, narodowca niemieckiego, wybranym do Rady państwa inżynier Skala, liberał niemiecki.

Ks. biskup wrocławski bawi obecnie w Berlinie. Obecność ks. Koppa w Berlinie ma stać w związku z rozprawami nad ustawą szkolną. Mówią, że rząd ustąpi cośkolwiek w sprawie szkół prywatnych, lecz projekt cały przeprowadzi zresztą bez zmiany podług swojej myśli.

Rosyjski pełnomocnik przy Stolicy apost. Izwolski, był w tych dniach na posłuchaniu u Ojca św., i przy tej sposobności przedstawił mu swoją młodą małżonkę.

Jak z Tylży donoszą, 7 pułk dragonów pruskich, stojący dotychczas w odległości pięciomilowej od granicy, został obecnie przeniesiony o milę od granicy.

W Brukseli odkryto w sam czas zamach dynamitowy, wymierzony przeciw ministerstwu. Odbyto rewizye u wszystkich znanych anarchistów.

Z Aten donoszą: Jak na pewne słychać, rada ministrów postanowiła uzupełnić gabinet nowemi siłami i po upływie jednego miesiąca przedłożyć parlamentowi nowy budżet, opracowany przy pomocy króla. Gdyby budżet ten odrzucono, rada ministrów zażąda rozwiązania parlamentu. Spokój dotychczas niezakłócony. 20 posłów, stronników usuniętego Delyanisa, postanowiło popierać nowy gabinet. Jak pisma donoszą, Delyannis zamianował w ostatniej chwili przed swojem odwołaniem jednego z zaprzyjaźnionych z nim oficerów szefem garnizonu ateńskiego. Wydał także rozkaz aresztowania teraźniejszego ministra wojny, który wówczas był komendantem straży pałacowej. Kilku oficerów, a pomiędzy tymi szefa sekcyjnego w ministerstwie wojny, aresztowano za ich zachowanie się w dniu przesilenia.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 4. marca. Wczoraj odbyły się pierwsze pertraktacye między ministrami skarbu Steinbachem i Wekerlem a przedstawicielami Banku austro-węgierskiego w sprawie regulacyi waluty. Omawiano jeszcze niektóre formalne sprawy ankiety walutowej.

Wiedeń dnia 4. marca. Nowa sztuka dramatyczna, której autorem jest Fulda, a którą już dwa razy grano w Burgteatrze, została zakazaną; dalszych przedstawień już nie będzie. Słychać, że stało się to na życzenie, wypowiedziane ze strony nader kompetentnej.

Budapeszt d. 4. marca. Komisya adresowa Izby poselskiej przyjęła życzliwie projekt adresu do tronu. Adres podnosi silne postanowienie reprezentacyi narodowej utrzymania dzieł, stworzonych ugodą z r. 1867, bez zmiany i przyrzeka gorliwy współudział Izby w pracach nad reformami, wymienionymi w mowie tronowej. Jak najrychlejsze przedłożenie projektu ustawy o regulacyi waluty odpowiada powszechnie żywionym życzeniom. Projekt adresu wyraża dalej nadzieję, iż sprawa reformy administracyjnej zostanie pomyślnie załatwioną. Izba dołoży wszelkich starań, aby utrzymać dobre stosunki pomiędzy Kościołem a państwem. Mowa tronowa — jak stwierdza projekt adresu — daje pocieszające zapewnienie, iż Węgry używać będą błogosławieństw pokoju: Izba też jest gotową popierać rząd jak najchętniej.

Praga d. 4. marca. Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmu wniesie rząd projekt reformy wyborczej. Główne onego punkta są następujące: Liczba posłów sejmowych zostaje pomnożoną o 13, z 242 na 255, wszystkie te nowe mandaty przypadną Czechom. Za podstawę utworzenia nowych okręgów wyborczych służy ostatnia konskrypcya ludności. Przyległości pragskie: Żiżków i Kralewskie Winohra y będą tworzyły osobne okręgi wyborcze. Zajdzie też zmiana w nieordynackiej kuryi dworskiej, w której Niemcy zamiast 18 otrzymają 21 mandatów. Posłowie niemieccy nie wezmą udziału w obradach nad reformą wyborczą, dopóki przedłożenie o rozdziale okręgów sądowych wedle narodowości załatwionem nie zostanie.

Berlin d. 4. marca. Jak z Mysłowic donoszą, kozacy otoczyli w Będzinie (w Królestwie na granicy pruskiej) kilka domów, poczem mnóstwo druków nihilistycznych znaleziono i wiele osób aresztowano. Po aresztowaniu inżyniera Lelewela w Dąbrowie (w Królestwie) i kilku innych inżynierów i urzędników górniczych w Dąbrowie i Zagórzu, śledztwo trwa dalej, i ma być jeszcze skompromitowanych wielu innych urzędników, znaleziono bowiem u nich druki socyalistyczne.

Berlin d. 4. marca. Jak słychać, rząd grecki po poczynionych próbach, zaprowadzi w swojej armii austryackie karabiny i karabinki. Pertraktacye między rządem pruskim a ks. Kumberlandzkim skończyły się na niczem.

Paryż dnia 4. marca. *Le Soir* donosi, że kanclerz Caprivi uda się do hr. Kalnoky'ego z prośbą, aby konfiskowano dzienniki austryackie, krytykujące mowy ces. Wilhelma w sposób nieprzychylny.

Hannower d. 4 marca. Będący bez zajęcia robotnicy niemieccy uderzyli kilkoma grupami na robotników polskich, pracujących przy budowie kanałów miejskich. Aresztowano dwóch napastników. Przybył większy tłum, który chciał ich oswobodzić, ale policya nie dopuściła.

Rzym dnia 4. marca. Według pism opozycyjnych wynosi niedobór przeszło 30 milionów franków, co zapewne zmianę gabinetową albo rozwiązanie parlamentu sprowadzi.

Jeszcze przed zrektyfikowaniem budżetu wniesie rząd przedłożenie w sprawie kolei żelaznych, aby Izba posłów miała sposobność złożyć wotum polityczne.

Rząd niemiecki sprzeciwił się zamianowaniu hr. Taverny ambasadorem włoskim w Berlinie.

Jak z Wenecyi donoszą, w St. Michele przyszło do zaburzeń. Mieszczanie z błahych powodów uderzyli na żandarmeryę; 2 osoby poległy, 5 jest rannych, 17 osób aresztowano.

Rzym d. 4. marca. Rocznicę koronacyi papieża obchodzono wczoraj rano ze zwykłym ceremoniałem w kaplicy Syksyńskiej. Papież dawał błogosławieństwo, otoczony całym swoim dworem, wszystkimi oficerami swojej szlacheckiej gwardyi pałacowej i gwardyi szwajcarskiej.

Londyn d. 4. marca. Robotnicy kopalń węgla stanowczo odrzucili wszelką ugodę, brak węgla wzmaga się tedy ogromnie. Cena węgla podskoczyła o 30 prc.

Ateny d. 4. marca. Dzienniki ogłaszają liczne telegramy z prowincyi, wyrażające zadowolenie z zarządzeń króla.

Wiedeń dnia 4. marca godz. 2 min. — po południu. Akcje kredytowe 308·87. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 62 30. Akcje węgierskie Banku kredytowego 341 75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 154·25. Akcje Unionbanku 235·—. Akcje kolei Karola Ludwika 212·25. Akcje kolei Północnej 284·75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 84 —. Akcje kolei Alföldzkiej (losy tureckie) —·—. Akcje kolei Państwowej 284·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 247·—. Akcje kolei węgiersko-północno-wschodniej 200·—. Losy komunalne wiedeńskie 153 25. Akcje Tow. tureckiego zarządu tytoniu 167·—. Galic. oblig. indemn. 104·75. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 228 25. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 204·80. Akcje Bankvereinu 112 25. Rosyjski rubel papierowy 119·—.

4²/₁₀% renta wspólna 94·75. 5% renta austr. papierowa 102·70. 4% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 107·50. 5% renta węg. papierowa 102·—. Napoleondory 9 41. Marki niem. 58·05.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4. Marca. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	210 —	213·—
Kolej Lwów-Czern.-Jasska po 200 zł. w.	245.—	248 —
Banku hipotecznego po 200 200 zł w. a.	319 —	322·—
Banku kredyt. galic. gal. po zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat.	100·45	101·15
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107 50	108·20
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·30	99·—
Banku krajowego 4½% los w 51 latach	98·50	99 20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	— —	—·—
„ „ „ „ 4%	96 80	97 50
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95 10	95 80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·40	100 10
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włość. w likw. (d. 6%) 3%	56·—	58·—
„ „ „ „ (d. 5%) 2½%	53 —	56·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	50·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	104·50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4%	93 40	94·—
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100 50	101 20
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100 —	100·70
„ „ „ „ II. em.	101·—	101·70
Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z roku 1883 4½%	97·50	98.20
„ „ 4%	91·10	91·80
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	20 50	22 50
Losy miasta Stanisławowa	29.—	31.—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·53	5·63
Napoleondor	9 33	9 43
Półimperjał rosyjski	9 50	
Rubel rosyjski srebrny	1·24	1 34
Rubel rosyjski papierowy	1·17½	1·19½
100 marek niemieckich	57 70	58·30

Przyjechali do Lwowa

dnia 4. marca.

Hotel Centralny. R. Scholz z Lipnik. T. Kurkiewicz z Krakowa. Ks. M. Sieczyński z Czernichowa. J. Janocha z Strzylcza. J. Górkiewicz z Toporzyska. J. hr. Potocki z Rymanowa. Dr. W. Zbyszdwski z Rzeszowa. Dr. A. Świstnn z Tarnopola.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej [illegible])

Dr. Jan Kanty Steczkowski

otworzył kancelaryę adwokacką

618 **we Lwowie**

w domu pod liczbą 2 przy ulicy Kościuszki

Wina Ch ssaing z Pepsyną i Diastazą (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o **Winie Chassaing** złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmaceutycznych w Wiedniu przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia, **gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił, apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).** 554

Kurs przygotowawczy

dla jednorocznych ochotników

rozpoczyna się 7. b. m.

w lokalu przy ulicy Piekarskiej liczba 8 na dole.

Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wyjaśnień udziela tamże Szymon Łabowski od 6—7 godz. wieczorem. 633

Maggi'ego przyprawa do rosołu czyni

wszystkie ZUPY bardzo smaczne

3300

W flaszeczkach począwszy od 45 ct.

Do nabycia we wszystkich handlach korzennych.

Hors Concours na wystawie w Paryżu 1889. (Członek komitetu (sędziów).

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

WYSŁUŻONY podoficer żandarmeryi poszukuje posady dozorcy lasowego, lub też magazyniera i pisarza ekonomicznego. Adresować upraszа: M. H. poste restante Leszniów. 2:6

NIEMOJOWSKIEGO tutki nieklejone są znakomite. 2:2

CENTRALNE BIURO sprawunków dla prowincji Lwów, Kopernika 11. 243

NAJTAŃSZE źródło do nabycia dobrych towarów korzennych i wyrobów młynarskich w handlu Albina Soleckiego we Lwowie, ul. Wałowa l. 11 224

FOTOMINIATURY pastelowe Stefana Grzywińskiego, plac Benedyktynek l. 2.

ARTYKUŁY GUMOWE, domowe i lekarskie. Hegary. Prześcieradła gumowe i wszystkie potrzeby dla położnic, akuszerek i szpitali. Prezerwatywy, tuzin od 90 ct do 3 złr. (pod dyskrecyą). Cennik prezerwatyw gratis i franco wysyła: Pierwsze polskie przedsiębiorstwo wysyłkowe Albina Krajewskiego, Wiedeń, I. Giselastrasse 1.

Znany zaszczytnie 3319

gospodarz

którego nazwisko i stosunki dają najzupełniejszą gwarancyę rzetelności i uzdolnienia. pragnąłby objąć administracyę większych dóbr, w którychby nadto znajdował się bądźto **młyn**, browar lub gorzelnia. Bliższych informacyj udzieli na żądanie osobiście. Zgłoszenia uprasza się adresować: M. K. M. poste restante Lwów.

Ubogi prawnik

z pięknem pismem, poszukuje zajęcia popołudniowego lub wieczornego do przepisywania, prowadzenia rachunków itp. Adres: ulica Łyczakowska l. 40, drzwi 9. 3316

Państwo Jastrząbka stara pod Czarną
rozsyła za zaliczką pocztą lub koleją
sadzonki i nasiona leśne
starannie opakowane. 3289
Nasiona świerka za funt (½ klg.) 70 ct. Sadzonki: sosna 1-roczna 45 ct. za 1000 sztuk.

HOTEL IMPERIAL.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że urządziliśmy nowy hotel o 80 pokojach w pałacu kolei Państwowej

przy ulicy Trzeciego Maja l. 3

pod nazwą 3262

HOTEL IMPERIAL

i z dniem **6. lutego 1892** oddaliśmy go do użytku publicznego.

Pokoje są urządzone z największym komfortem.

Restauracya pod własnym zarządem w hotelu.

Pokoje od 80 ct.

Dziękując za dotychczasowe względy w hotelu Centralnym, polecamy się i tutaj nadal łaskawym względom. Z głębokim szacunkiem

Janowicz & Strzelczuk.

DO AMERYKI.

3139

KARTY JAZDY

Niederlandzko-Amerykańskiego

Towarzystwa żeglugi parowej

I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODZIE ZELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 — PARIS 1868

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*,) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHEE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom srodek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis na niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.

STRZEGĄC SIĘ FAŁSZERSTW.

126

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.



Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest **orzeł i A. Molla firma** pomnożona.

Niezawodna skuteczność lecznicza tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **zatwardzeniu**, przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi**, hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeszło kilkudziesiąt lat coraz większe rozpowszechnienie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako wcieranie do skutecznego leczenia gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz zmięszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwolnieniu. 3132

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem z użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt., Zygm. Rucker apt., Ant. Sklepiński apt., St. Markiewiez; *w Białej*: Erich Keler apt.; *w Brodach* M. Kulak apt.; *w Czerniowcach* J. Schnirch, C. Alth apt.; *w Czortkowie* Ludwik Noss apt.: *w Drohobyczu* F. Kuborowski apt.; *w Górahumora* A. Botezat apt.; *w Husiatynie* W. Czerski apt; *w Jarosławiu* J. Rohm i L Wisłocki apt.; *w Kolbuszowej* Fr. Bemben apt.; *w Kołomyi* Jan Sidorowicz, E Stenzel apt.; *w Krakowie* W. Redyk apt.; E. Sobierajski apt.; *w Nowym Sączu* W. Filipek, R. Jakubowski apt.; *w Nowym Targu* K. Laur apt.; *w Przemyślu* M. Schwarz apt.; *w Przeworsku* Fel. Switalski apt.; *w Rzeszowie* A. Karpiński apt., J. Schaitter & Co.; *w Samborze* J. Aleksiewicz apt., C. Maresch apt.; *w Sokalu* E Wysoczański apt; *w Stanisławowie* E. Strzemecki apt; *w Tarnopolu* E. Frantz, F. Jamrogiewicz apt., L. Fleischmann apt.; *w Tarnowie* W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.; *w Żurawnie* J. W. Tomaszewski apt.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% **Asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4%** z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.

Przedruku nie płacimy.

Dyrekcja.

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franko.

Książki z wzorami dla krawców niefrankowane.

Materyały na ubrania.

Peruwien i doskin dla Wielebnego **Duchowieństwa**, przepisane materje na **mundury dla c. i k. urzędników**, także dla **weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję** — niemniej sukna na **bilardy, stoliki do gry, pakłak**, także nieprzemakalny na **ubiory myśliwskie. materje do prania, pledy do podróży** od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar **uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany**, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna** w Austro-Węgrzech pod firmą:

Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**

Stały mój zapas towarów dochodzi zawsze do ½ **miliona złr.**, nic więc dziwnego, że w takim światowym magazynie pozostaje wiele **resztek**. Każdy zrozumie łatwo, że z resztek pozostałych próbek wysyłać nie mogę, gdyż rozsyłając ich kilkanaście tysięcy, wyczerpałbym całe postawy sukna na same tylko próbki, ci wszyscy więc, którzy ogłaszają, iż przesyłają **próbki z resztek**, dopuszczają się pospolitego oszustwa, a zamiary ich są nadto wyraźne, by je bliżej określać potrzeba. **Resztki**, któreby się nie podobały, mieniamy na inne lub też zwracamy za nie pieniądze. Przy zamówieniu resztek należy podać dokładnie kolor, cenę i długość. — Wysyłam tylko za zaliczką najmniej **za zł. 10 franco.** — Korespondencję prowadzę w językach: niemieckim, polskim, węgierskim, francuskim, czeskim i włoskim 3322

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich

Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

FABRYKA
najlepszych, holenderskich LIKIEROW

SKŁAD FABRYCZNY
Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 3241

Węgierskie Wina Willany.

Czyste, szlachetne wina górskie, w flaszkach.

Rozsyłka z Waradyjskich piwnic Villany na Węgrzech.

(Váradi-féle pinczék Villány.) 3284

Czerwone.

188' Portugalskie	ct. 28 do 30 za 1 litr
1886 Ausstich	„ 25 do 40 „ „
1884 Gabinetowe	„ 45 do 60 „ „

Białe.

1889—1890 Stołowe	ct. 25 do 30 za 1 litr
1886 Desertowe	„ 35 do 40 „ „
1884 Muszkatułowe	„ 45 do 60 „ „
Ausbruch, bardzo dobre, stare, białe i czerwone	od złr. 1·20 do złr. 2 „ „
Śliwowica ct. 80 do złr. 1 za litr, Koniak	„ „ 1·50 „ „ 2·50 „
Wódki z winogron Trebery	ct. 60 za 1 litr

Posyłki na próbę objętości 30 litrów za zaliczką koleją. Beczki przyjmuję franco z powrotem. Zamówienia upraszamy nadsyłać w języku niemieckim.

Świeżo opuściły prasę:

ST. ROSSOWSKIEGO

POEZYE

Serya II. — 16° — str. 172. — Cena 1 złr.

TEMPI PASSATI

16° — str. 96. — Cena 50 ct.

Tegoż autora:

ZE ŚCIEŻEK ŻYCIA.

Wrażenia i obserwacye. — Cena 1 złr.

POEZYE (1886) Cena 1 złr.

Do nabycia w księgarniach.

---

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów — Słoik 80 ct

Woda ateńska,
do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrwala barwę i połysk. — Flakon 80 ct.

BRILANTINA,
nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino - taninowy, 31
działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct,

Esencja miętowa do płukania ust,
oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i euchnienie zębów.
Pudełko 30 i 60 centów.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka róg Boimów; w Krakowie Sukiennice l. 2; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Maszyny do szycia

SINGERA 3286

z najlepszych fabryk zagranicznych, pomimo ogromnego cła, sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** (bez ajentów lub faktorów). Raty tygodniowe, miesięczne 4 złr., gotówką 10% taniej.

JÓZEF IWANICKI

Lwów, hotel Żorża,

Filia: Kraków, Rynek 25.

Proszę żądać cenniki. — Proszę o zlecenia.

Własnej uprawy

Wina Villany

z moich własnych piwnic

w Villany (Węgry)

Czerwone	25, 30, 35 i 40 ct.
Vilanyer Auslese	50 i 60 ct.
Wina białe	24, 26, 28 i 30 ct.
Wina stołowe	35, 40, 45 i 50 ct.
Riesling	50 i 60 ct.
„Schillerwein“ dobre	20 i 25 ct.
Bardzo dobre	25 i 30 ct.
Wódki „Treber“	60 i 65 ct.

Śliwowica złr. 1 i 1·20 za litr.

Ceny w walucie austryackiej, bez zobowiązania, za zaliczką lub za nadesłaniem gotówki. Beczki przyjmuję franco z powrotem. Próbne posyłki do 30 litrów za zaliczką.

Reinhold Gaspar,
właściciel winnic 3310
w Villany, Węgry.

Gdy mi potrzeba inserować w dziennikach krajowych lub zagranicznych **to zawsze uskuteczniam to najtaniej** przez

3215

Centralne Biuro ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11.

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopaiba* i *kubeba*. Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech uleczа wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wiewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 3165

Kancelarya

publicznej ajencyi

em. c. i k. starosty W. REICHELTA we Lwowie, znajduje się obecnie przy ulicy Jagiellońskiej l. 7, naprzeciw Kasy oszczędności i pośredniczy w sprawach **administracyjnych** wszelkich gałęzi 3330

Lwowski Zarząd telefonów
poszukuje pod bardzo korzystnymi warunkami
mechanika zdolnego,
z odbytą pewną praktyką, a szczególniej w dziale elektrotechnicznym. Bliższa wiadomość tamże, gmach teatralny, codziennie między 4 a 6 godziną po południu. 3326

3204

Najtańsze i najlepsze

Okruchy herbaciane

w głównym składzie

HERBATY

Fryderyka Schubutha

we Lwowie, Rynek l. 45.

Handel założony w roku 1789.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej 3189
EMIL WEINER
Wien I., Salzthorgasse 4.

KASY
ogniotrwałe nowe i używane poleca najtaniej **Elster**. Lwów, Halicka 25. (*Główna trafika*). 3272

Wyciąg olejku do uszów

c. k. sekundarjusza **Dr. Schipeka** uznany zaszczytnie przez wiele lekarskich znakomitości krajowych i zagranicznych, dla swej siły leczniczej, gdyż leczy wszelką **głuchotę (nie z urodzenia) szum w uszach, strzykanie** i t. d. usuwa zupełnie **Nabywać** można po 1 złr. 50 ct. Sprzedają we Lwowie: Piotr Mikolasch apt.. Zygmunt Rucker apt.; w Krakowie W Redyk apt.; w Czerniowcach W. Bełdowicz apt; w Tarnowie Stanisław Pawłowski apt.; w Nowym Sączu Roman Jakubowski apt.; w Stanisławowie Adolf Beil apt; w Stryju Wojciech Komorowski apt., Leon Gartner apt.; w Samborze Karol Maresch apt.; w Drohobyczu Adam Krzyżanowski apt.; w Tarnopolu Henryk Kahane apt.; w Brodach H. Grünspann; w Wiedniu: Pleban, Stephansplatz 8, Twerdy, Mariahilferstrasse 106.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy flakon ma na sobie wyciśnięty napis: „C. k. sekundarjusz Dr. Schipeck w Wiedniu“

Za nadesłaniem 1 złr. 70 ct., wysyłamy w Austro-Węgrzech franco.

Papugi młode

i ptaki zagraniczne, kilkadziesiąt sztuk — Akwaryum kompletnie urządzone do sprzedania. Oglądać można codziennie. Lwów, Karge, Czarneckiego 3.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego

ulica Batorego l. 14

poleca

Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na *detail*.

Envelopki, kasetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.

Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.

Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.

TUTKI CYGARETOWE

z własnej fabryki, uznane przez dotychczasowych Szanown. odbiorców za najlepsze w cenie od złr. 1·20 za 1000 sztuk.

Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

W drukarni Pillera i Spółki
nabyć można książkę do modlenia pod tytułem:

OFFICJUM

czyli

„Powinność codzienna Chrześcian“

zebrane przez **M. Szajnę Karmelitę.**

Cena:

za egzemplarz broszurowany	1 złr.	— ct.
„ „ oprawny w płótno	1 „	50 „
„ „ „ w safian z klamrą	2 „	50 „

M. Waselica i A. Kiljan

we Lwowie, przy ulicy św. Mikołaja l. 7

polecają swoją

pracownię stolarską i warstat reperacyjny.

Wykonują wszystkie czynności w zakres stolarstwa wchodzące, z najlepszego materjału, tanio i z poręczeniem trwałości. 3067

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki (Telefonu Nr. 174 a).